

WIELKI PRZEMYSŁ ULEGL

GANDHI UMIERAJĄCY, ODEŚLANY DO SZPITALA.

Wódz Indyj Nie Chce Być Uwolniony Na Warunkach Anglików.

Puna, Indje, 21. sierpnia. — Stan zdrowia mahatmy Gandhiego od czasu jego ostatniego postu, który trwa już 5 dni, tak się pogorszył, że władze więzienia uznały za stosowne przewieźć Gandhiego do szpitala, aby mógł tam mieć lepszą opiekę lekarską.

Przyjaciele Gandhiego są wielce zaniepokojeni zdrowiem wodza, który rozpoczął trzeci z rzędu post nie powrócisz do normalnego stanu zdrowia po drugiej głodówce, która trwała aż trzy tygodnie.

Mahatma Gandhi, będąc w więzieniu, odmówił wszelkiej pomocy lekarskiej, jaką ofiarował mu zarząd więzienia, polecając jedynie swej sekretarce, Mahadew Desai, aby go pielęgnowała w czasie jego głodówki.

W ub. sobotę, kiedy Gandhi mógł jeszcze mówić i nawet pisać, oświadczył stanowczo, iż

Życie Małego i Wielkiego Świata

Na konferencji w Waszyngtonie, kiedy opracowywano kodeks dla przemysłu stalowego, jeden z przedstawicieli baronów stalowych zapytał gen. Johnsona: Jakże wogóle prawo posiada prezydent, kiedy pewien przemysł zgodzi się na kodeks?

— Nieczem nie ograniczone prawo i może zrobić, co mu się będzie podobało i co uważa będzie za stosowne — odpowiedział Johnson, uśmiechając się.

Przedstawiciel baronów węglowych zamilkł i więcej się o nic nie pytał.

Republikańscy politycy nie zasypiają sprawy. Ponieważ ostatnio stracili wiele na popularności i od kilku miesięcy nie dawali znaku życia, obecnie zaczynają się już pokazywać. W 12 i 15 wadach tamtejsi liderzy republikańscy starają się ponownie o zdobycie poparcia i w tym celu urządzają pikniki. Na pikniku w cieniu rozłożonych drzew i przy kufku dobrego piwa, można przecież dużo rzeczy omówić i zawrzeć nową znajomość. A to w polityce dużo znaczy.

Japończycy w dniu Japonii na wystawie rozdali w swym pawilonie kilka tysięcy chusteczek jedwabnych jako prezenty dla gości. Na innym stole leżały stosy tych samych chusteczek, które sprzedawane były po 5 centów sztuka. Do stołu tego nie można było się dostać, tak był oblegony kupującymi, którzy kupowali chusteczki całymi tuzinami.

Wśród dyplomatów świata utrzymuje się opinia, że Lloyd George jest znawcą wielu spraw światowych, jeżeli nie idzie o kwestie geograficzne. Na geografji Lloyd George się zupełnie „nie wyznaje”.

Niemcy planują wykorzystać dobrą sposobność pokazania światu, że nie są w tyle pod względem rozwoju lotnictwa, i wysyłają na wystawę do Chicago swój słynny sterowiec napowietrzny, „Graf Zeppelin”. Niemcy na przyjazd Zeppelina przygotowują olbrzymią demonstrację.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 21 sierpnia. — Św. Joanny.
Jutro, wtorek, 22go sierpnia: — Św. Tymoteusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:04.
Zachód słońca o godz. 7:42.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, prawdopodobnie po południu lub wieczór deszcz. W wtorek deszcz; mała zmiana w temperaturze. Umiarkowany, wschodni i południowo-wschodni wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2:45 po południu 76 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 64 stopnie.

PRZYJACIELE.



Pomóż mi w dniu elekcji a ja ci pomogę, gdy będziesz w kłopotcie. (Kilisa Herald and Examiner).

Uroczystość Cudu Nad Wisłą i Odsieczy Pod Wiedniem Udała Się Całkowicie.

50,000 Uczestniczyło w Uroczystości Wczorajszej w Parku Humboldta.

Polonia tutaj licząca licznie zgromadziła się wczoraj po południu, w parku Humboldta i godnie uczęciła dwie wielkie rocznice i pamiętki historyczne, mianowicie: 250tą rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej i 13tą rocznicę Cudu nad Wisłą. Pod pomnik bohatera w sukmanie Tadeusza Kościuszki przybyli wszyscy ci, którzy kochają Polskę i którzy przenieśli się myślą do czasów Króla Jana Sobieskiego, co to Turków gromił i na święcie sławę Oręza Polskiego rozniósł, a następnie do czasów, kiedy to przed trzynastu laty Marszałek Piłsudski hordy bolszewickie rozgromił. Było to rzeczywiście święto chwwały imienia polskiego, które niezawodnie zachęciło wszystkich zebranych do nowych czynów, do nowych poświęceń dla sprawy polskiej.

Dzień wczorajszy, pogodny i słoneczny doskonale odpowiadał wspaniałej manifestacji w całym słowie tego znaczeniu.

NABOŻENSTWO NA HELENOWIE.

Uroczystość wczorajsza, jak wszystkie większe sprawy polskie, rozpoczęta została w myśl staropolskiej zasady, po Bożemu. Zebrał się w kościele św. Heleny Komitet Międzyorganizacyjny, wraz z zarządem Zjednoczenia PRK; pozmienili byli reprezentacje Sokółów, Hallerczyków, Weteranów Polskiego Legionu, Związku Polek, Macierzy Polskiej, Unji Polskiej, Legionu Pań, Korpusu Pomocniczego, oraz innych organizacji, z wiekonie slem dr. Edwardem Kulikowskim na czele.

X. Piotr H. Pyterek, proboszcz parafji św. Heleny celebrował Mszę św. w asyście O. Sebastjana Dzielskiego, O.F.M., z Pulaski, Wis., jako djakona i X. Szczepana Kowalskiego, jako subdjakona. Kazanie, zastosowane do okoliczności o dwóch

Wielkopomnych rocznicach wygłosił wikary parafji Zjednoczenia PRK, X. Paweł Janeczko ze Spring Valley, Ill. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrykcją organisty p. Jana Dendora. Chór ten wykonał części ze Mszy Eugenjusza Walkiewicza. Kościół heleński był szczególnie wypełniony wiernymi, którzy wraz z pianinami kapłanów, łączyli swe korne modły do Najwyższego za tych, którzy tak mężnie walczyli, poświęcając swe życie za świętą sprawę.

PROGRAM OBCHODU.

Po defiladzie maszerujących, która trwała niespełna dwadzieścia minut, rozpoczął się program obchodu. Na estradzie zasiadli goście, mowy, przedstawiciele organizacji polskich, oraz prasa polska i amerykańska. P. Władysław H. Sajewski, wiceprezes Komitetu Międzyorganizacyjnego zagalął krótkim lecz serdecznym przemówieniem uroczystość, powołując na przewodniczącego p. Jana Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia PRK, który po objęciu swego obowiązku powitał liczną zbraną Polonję, która przy była uczcić dwie wielkie rocznice: Pogromu Turków pod Wiedniem i pogromu Bolszewików pod Warszawą. Na urząd sekretarza powołany został p. Stanisław Krygowski, prezes Okręgu Igo Stow. Armji Polskiej. Następnie X. Bronisław Celichowski z Milwaukee, Wis., kapelan Zjednoczenia PRK, powołał do odmówienia inwokacji.

INWOKACJA X. KAPELANA CELICHOWSKIEGO.

Wszchemogący Panie Boże! Rozpoczynając obchód dwóch wielkich rocznic w dziejach narodu polskiego, pogromu Turków pod Wiedniem i odparcia bolszewików pod Warszawą, wnosimy do Ciebie Wszchemogący Boże, nasze serca i umysły z gorącą prośbą o wiarę w siłę narodu naszego, o ducha jedności i zgody, o solidarność narodową, o miłość i przywiązanie do mowy polskiej i ideałów naszych religijnych i narodowych, o podtrzymanie i rozwój organizacji i instytucji na szczytach polskiej, o zachowanie młodzieży naszej w sferze wpływów i zadań polskich.

Pragniemy dziś w sposób manifestacyjny oddać cześć bohaterom polskim, którzy polegali przed dwustu pięćdziesięciu latami.

(Dokończenie na str. 7-ej)

ZATWIERDZONO KODEKSY DLA STALOWNI.

Przyjęto Także Kodeksy Dla Przemysłu Drzewnego i Ropy Naftowej.

Washington, 21. sierpnia. — Trzy największe gałęzie przemysłu amerykańskiego — stal, olej i drzewo — przeszły wczoraj pod kontrolę rządu federalnego po zatwierdzeniu i podpisaniu przez Prezydenta Roosevelta nowych kodeksów NRA.

Dzień, w którym Prezydent Roosevelt podpisywał trzy ważne dokumenty, był wielce ożywiony, gdy poza kwestją kodeksów dla tak ważnych gałęzi przemysłu amerykańskiego, na zbierało się cały szereg innych spraw, które wymagały uwagi samego Prezydenta.

Prezydent Roosevelt zatwierał szybko ze zwykłym pośpiechem. Kiedy gen. Johnson, wódz akcji NRA, przybył po całonocnych konferencjach z przedstawicielami przemysłu stalowego i olejowego, Prezydent podpisał pierwsze dwa kodeksy w niespełna dziesięć minut. Niekiedy dziwił się, jak Prez. Roosevelt mógł w tak krótkim czasie zapoznać się z kodeksami i być pewnym, że nie robi żadnej po-

myłki podpisując je. Gen. H. Johnson objaśnił, że nim przybył do Prez. Roosevelta — stał, rozmawiał z Prezydentem w ciągu trwania konferencji z przedstawicielami tych przemysłów i zapoznał swego szefa z każdym prawem szczegółem. Tak, że kiedy gen. Johnson przyniósł gotowe kodeksy do podpisania, powiedział mu tylko o mniejszych zmianach, które dokonano w ostatniej chwili.

Gałęzie przemysłu stalowego, drzewnego i olejowego zatrudniają razem około 2,000, 000 pracowników. Prezydent spodziewa się, że kiedy kodeksy dla tych przemysłów wejdą w życie, nowe tysiące bezrobotnych znajdą pracę.

Obecnie sztab gen. Johnsona przystąpi do opracowania kodeksów dla przemysłu samochodowego i węglowego. Przemysł samochodowy kodeks NRA przyjmie bez oporu, lecz z przemysłem węglowym będzie znacznie trudniej.

Niemcy Przeproszą Amerykę Za Pobicie Lekarza.

W Przyszłości Obconarodowcy Nie Będą Obowiązani Salutować Flagi Hitlerowskiej.

Berlin, 21. sierpnia. — W związku z napadem bojówkarza hitlerowskiego na lekarza amerykańskiego, dr. Mulvihill'a, który nie salutował flagom hitlerowskim niesionym w parady, otrzymano tu wczoraj wiadomość, że Karl Ernst, naczelny komendant armji hitlerowskiej w przyszły wtorek złoży wizytę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Wm. E. Dodd i w imieniu rządu niemieckiego przeprosi Stany Zjednoczone za bezpodstawny napad na lekarza amerykańskiego, który od silnego uderzenia w ucho prawdopodobnie stracił słuch.

Jednocześnie druga wiadomość donosi, że rząd niemiecki, pragnąc uniknąć wszelkich nieporozumień z obcokrajowcami, którzy nie chcą salutować flagom hitlerowskim, nie będzie wymagał od obcokrajowców salutowania flagi hitlerowskiej. Dotychczas prawo niemieckie obowiązywało wszystkich bez wyjątku do oddawania czci, przez

podniesienie prawego ramienia, flagom hitlerowskim.

Obserwatorzy twierdzą, że rozporządzenie to nie będzie miało żadnego znaczenia, gdyż agencje prasowe i pisma niemieckie nie zamieściły dotychczas ani słówka o całym zajściu z dr. Mulvihill'em. I jeżeli sprawa ta nie znajdzie się na szpaltach prasy i rząd nie ogłosi swych nowych rozporządzeń w sprawie napadów na obcokrajowców za niesalutowanie flagi hitlerowskiej, zamiary rządu nie będą miały żadnego znaczenia. Rozporządzenie rządu mówi, że w przyszłości, jeżeli ktoś z hitlerowców napadnie na obcokrajowca, który nie salutował fladze hitlerowskiej, bojówkarz będzie surowo ukarany i wyrzucony z szeregów hitlerowskich.

Wkrótce po ukazaniu się rozporządzeń rządu, przysłała wiadomość z miasta Pforzheim, gdzie komendant hitlerowców nakazał wszystkim bez wyjątku salutować fladze hitlerowskiej.

MUSSOLINI PROPONUJE STWORZENIE NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Żydzi Powinni Mieć Własny Kraj, Własną Armję i Flotę.

Mediolan, Włochy, 21. sierpnia. (Prasa Stow.) — Dziennik „Il Popolo d'Italia”, półoficjalny organ premiera Mussoliniego, zamieszcza dłuższy artykuł wstępny, w którym proponuje stworzenie niezależnego państwa żydowskiego, jako jedyny sposób rozwiązania kwestji żydowskiej we wszystkich państwach, gdzie kwestja żydowska jest prawdziwym zagadnieniem dla rządu. Artykuł w organie Mussoliniego ukazał się w przeddzień otwarcia światowego kongresu żydowskiego, który odbywa się obecnie w Pradze, stolicy Czechosłowacji.

Jedyny sposób na rozwiązanie kwestji żydowskiej — mówi pismo — jest stworzenie niezależnego państwa żydowskiego, gdzie Żydzi mieliby własny rząd, własną armję i flotę.”

Pismo mówi dalej, że obecna „ojczyzna” żydowska w Palestynie jest pod panowaniem Wielkiej Brytanji. Rewizjoniści zamierzają na odbywającym się kongresie żydowskim w Pradze postawić kwestję Palestyny na ostrzu noża i zażądać, aby cała Palestyna oddana była pod wyłączne rządy Żydów.

Wojkowy Instytut Naukowy - Wydawniczy w Warszawie wydał bardzo cenną broszurkę p. t. „Sily Zbrojne Niemiec”. Kto się chce dowiedzieć, jakimi silami rozporządzają o-

becnie Niemcy i gdzie wojska ich są rozlokowane, ten może napisać do Instytutu i broszurkę tę sprowadzić, a dowie się bardzo wiele ciekawych szczegółów.

Missouri w Kolumnie Mokrej Głosami 4 Do 1.

W St. Louis Głosowano 20 Do 1 Przeciw 18ej Poprawce.

Stan Missouri jest 22 z rzędu stanem, który w obecnej kampanji za zniesieniem 18-ej poprawki do konstytucji stanął w kolumnie „mokrych stanów”. Do kompletnego obalenia ustawy prohibicyjnej z konstytucji potrzeba ogółem 36 stanów. Na specjalnych konwencjach stanowych w 19 stanach ratyfikowano już decyzje obywateli w sprawie prohibicji.

St. Louis, Mo., 21 sierpnia. Głosowanie w sprawie prohibicji w miastach i miasteczkach prowincjonalnych stanu Missouri dało w sobotę nadszpejowane rezultaty; klęska dla suchych i triumfalne zwycięstwo dla mokrych. Stan Missouri zaajął 22 miejsce w kolumnie „stanów mokrych”, czyli tych, które przyniosły sobie prohibicję, przypominając mu o zobowiązaniu wszystkich demokratów, jakie przyjęli na siebie w swej platformie, mianowicie, że przeprowadzą kampanję za obaleniem prohibicji. Farley wyraża nadzieję, że demokraci w stanie Washington, pamiętając o tem zobowiązaniu i przy pierwszej sposobności postarają się, że stan ich znajdzie się w kolumnie mokrej.

Washington, 21. sierpnia. — Poczmistrz generalny Farley wysłał wczoraj list do John D. Wingersa, przewodniczącego demokratycznego komitetu kampanji antyprohibicyjnej, przypominając mu o zobowiązaniu wszystkich demokratów, jakie przyjęli na siebie w swej platformie, mianowicie, że przeprowadzą kampanję za obaleniem prohibicji. Farley wyraża nadzieję, że demokraci w stanie Washington, pamiętając o tem zobowiązaniu i przy pierwszej sposobności postarają się, że stan ich znajdzie się w kolumnie mokrej.

DZIENNIK "PITTSBURCZANIN" ZAMIENIONY NA TYGODNIK.

Zmiana Ta Jest Poważną Stratą Dla Polonii w Pittsburghu i Okolicy.

Pittsburgh, Pa., 21. sierpnia. Tutejszy dziennik polski „Pittsburchanin”, który przez 13 lat dostarczał Polakom w Pittsburghu i okolicy żywe słowo polskie i przez 13 lat pracował uśmiechnięty, aby tę jedyną placówkę polskiego pisma dziennego utrwalic i postawić na twardych podwalinach — przestał wychodzić jako dziennik.

Zamiast dziennika, wydawnictwo „Pittsburchanin” zdecydowało się wydawać dalej pismo tygodniowe pod tą samą nazwą.

W swej odezwie „Do Polonii Pittsburgha i Okolicy”, wydaw-

nictwo „Pittsburchanin” oświadcza:

„Mimo jednak cios tak wielki, nie wolno nam się poddać, nie wolno dać za wygraną i wobec upadku przed kilku tygodniami pisma tygodniowego „Wielkopolanin”, pozostawic olbrzymią Polonję Pittsburgha i okolicy bez jakiegokolwiek swego rzecznika, bez wyrażicela polskiej opinji publicznej, bez informatora organizacyjnego, społecznego, narodowego i towarzyskiego życia polskiego w Pittsburghu i okolicy.”

„Skoro nie możemy służyć (Dokończenie na str. 7-ej)

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

WARTOŚĆ WYCHOWAWCZA PRACY RĘCZNEJ W SZKOLE.

„Naród, choćby zbudował sobie najsilniejsze państwo, zmarnieje, jeśli nie zbuduje człowieka.” — Oto słowa A. Mickiewicza, wypowiedziane w chwili głębokich rozważań nad zagadnieniami bytu narodów. Prawda ta stać się powinna przedwzrostkiem w dzisiejszych czasach gwiazd przewodnią dla tych wszystkich, którym na sercu leży jutro Polski. Zrozumieć powinniśmy, że wychowanie przyszłych pokoleń, to pierwszy i najważniejszy problem chwili obecnej. Tylko szkoła stworzy może z państwa niezdobyta twierdzą, o którą rzucić się muszą ataki tak zewnętrznych jak i wewnętrznych wrogów.

Czy praca ręczna w szkole ma pod tym względem jakie znaczenie i jaka jest jej wartość wychowawcza? Stwierdzić należy, że szkoła polska zmierzając bardzo wyraźnie do przeniesienia ucznia i nauczyciela do laboratoriów, do ogrodów i różnych pracowni. Im wcześniej dokona się tej zmiany, tem też wcześniej młodzież nasza będzie umiała nie tylko dobrze mówić, lecz także i przedewszystkiem dobrze pracować. W polskiej szkole, nieraz jeszcze ubogiej w środki naukowe, widać rozmach, czuć świeżość wiosny oraz moc tworzenia. Tu śpiewają, tam gimnastykują, tu rysują, gdzie indziej przeprowadzają badania mikroskopijne, w pracowni robót ręcznych pilotowanie, trzask, huk, stuk; tu się kształci zręczność i zmysł estetyczny, ćwiczy oko, budzi się poszanowanie pracy. A znakomitą pomocą przygotowawczą do tej pracy laboratoryjnej, który ożywia naukę, zbliża ją do życia i ułatwia przez to prowadzenie całego szeregu przedmiotów ogólnie — kształcących w duchu szkoły pracy — to są właśnie roboty ręczne.

Poniżej chcę zwrócić uwagę na niektóre momenty wychowawcze, i to na podstawie zasad nowych planów i na tle pożytych doświadczeń w dotychczasowej ich realizacji.

Nauka robót ręcznych daje możliwość do odpowiedniego wykształcenia zainteresowania oraz skłonności dziecka do ruchu jak i czynności, tak, że praca staje się ich potrzebą i nie-rozdzielną towarzyszką. W nauce robót ręcznych uczy się dzieci nie tylko pracować umysłowo i fizycznie, lecz także pracę cenić tak swoją jak i obcą. Dzieci poznają, że i praca fizyczna jest ważna dla jednostek i całego narodu. Przez „pracę ręczną” skutecznie zwać możemy uprzedzenie do rzemiosła a obudzić i utrwalac zamiłowanie do pracy i jej poszanowanie.

W Danji i Szwecji, gdzie się kładzie wielki nacisk na praktyczne wychowanie, jest mało włóczków i żebraków. Tam ślepi i kulawi pracują z pożytkiem dla siebie i całego narodu, a nie są ciężarem dla społeczeństwa. Oczywiście społeczeństwo to nauczyło ich też pracować.

Mamy nadmiar inteligencji, bez posad, a brak nam dobrych rzemieślników i wykwalifikowanych robotników. Niestety, niestety, trudno wyrzec się kształcenia intelektualnego, — które daje złudzenie lepszej przyszłości i niewątpliwie chro-

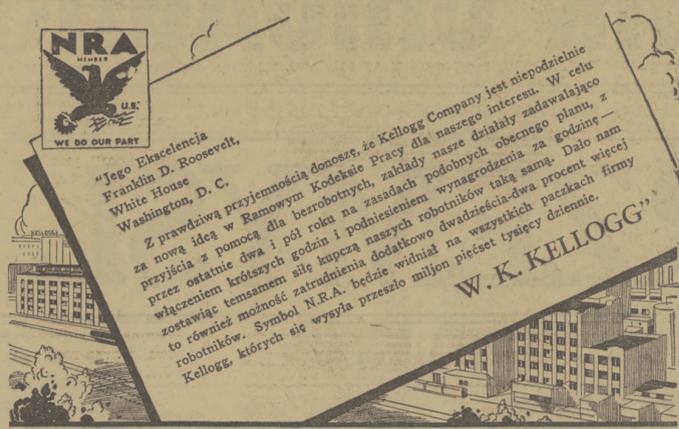
ni od ciężkiej pracy fizycznej. Jednakże stwierdzić należy, że w dzisiejszych czasach dla jednego inteligenta, nawet o wysokim wykształceniu, rzemiosło stało się jedynym ratunkiem. Dlatego słusznie podkreśla się dziś tak stanowczo konieczność skierowywania młodzieży naszej na tory pracy praktycznej, abyśmy nie musieli posługiwać się dla różnych dziedzin techniki ludźmi z zagranicy. W osiągnięciu tego celu może dopomóc w bardzo poważny i duży a tanio wytwarzającym życiu gospodarzem, i że podstawa gospodarki Rzeczypospolitej pozostanie jeszcze na szereg lat — rolnictwo. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że tylko przez nadmiar i potanie nie produkcji rolniczej, mieć będziemy eksport, który dodatnio wpłynie na nasz bilans handlowy. — Do wytworzenia zaś nadmiaru i potania produkcji rolniczej, konieczna jest obojętność pracy rolnika i robotnika, także pewna mechanizacja pracy. Potrzebne do tego wzory i maszyny bierzemy dotąd często jeszcze z zagranicy. W ogóle przemysł polski, moim zdaniem, nie otrzymuje dostatecznie przygotowanych pracowników i nie wytrzymuje też z tego powodu konkurencji zagranicy, która nas formalnie zalewa swymi wyrobami.

W młodzieży, która odbyła kursy robót ręcznych, otrzymują nasi rzemieślnicy dobrze przygotowany materiał, zdający do wyspecjalizowania się w danej gałęzi naszego przemysłu. Tylko przez podniesienie poziomu wykształcenia technicznego pracowników przemysłowych i rzemieślniczych, podnieść się jakość wyrobów i wydajność naszego przemysłu, a tem samem zdobędziemy prawdziwą niezależność i niepodległość.

Magistrat miasta Warszawy prowadzi już od roku 1922 na terenie szkół powszechnych różne działy robót różnych ręcznych robót poza godzinami, — przeznaczonymi na ten przedmiot przez Ministerstwo W. R. i O. P. Magistrat Warszawy miał przytem na uwadze prócz zadań i celów pedagogicznych, wychowawczych i społecznych następujące cele specjalne:

1. Rozbudzać drżące częstokrotne istonne talenty i zamiłowania do nowoczesnie pojętego rzemiosła, rękodzieła, zdobnictwa sztuk klasycznych, itp. praktycznych umiejętności pomiędzy najmłodszą i najliczniejszą rzeszą młodzieży na terenie szkół powszechnych.
2. Odróżniać chwilowo pozorone i mało wartościowe upodobania od istotnych wrodzonych talentów i zamiłowań.
3. Rozwijając te ostatnie, utrwalac i pogłębiać przez czas

TELEGRAM DO PREZYDENTA ROOSEVELTA



Kellogg Company Uznała 6-Godzinny Dzień Pracy za Praktyczny

Kellogg Company, znani szeroko fabrykanci zbożówek, w Battle Creek, Michigan, są pionierami sześciogodzinnego dnia jako środka do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych. Ostatnio Kellogg Company zakończyła dwa i pół lata skutecznego zastosowania sześciogodzinnego dnia w swoich zakładach. Doświadczenie to dokonane w przeciągu czasu, który pozwolił na swobodną próbę w tym kierunku, może być wykorzystane, jako miernik, ile krótszy dzień roboty może zdziałać w kierunku zrównoważenia zatrudnienia w każdym mieście w tym kraju.

Kellogg Company zaprzęgnęła u siebie sześciogodzinnego dnia 1-go grudnia 1930 roku, kiedy to dało się już zauważyć stopniowe zwiększenie się bezrobotnych w całym kraju. Eksperyment ten umożliwił kompanii zwiększenie liczby swych robotników do 430, czyli zwykła 22 procent, bez żadnego uszczerbku dla starych pracowników jakoteż akcjonariuszy. Od tej chwili sila zakupna wszystkich pracowników została utrzymana na tym samym poziomie, a w wielu wypadkach nawet zwiększona. Sześciogodzinny dzień pracy spotyka się z takim uznaniem, tak że strony pracowników, jak i zarządu fabryki, że plan ten będzie nadal stosowany bez względu na warunki biznesowe w przyszłości.

Z chwilą zaprowadzenia nowego systemu, cztery sześciogodzinne pory pracy zostały zaprowadzone, zamiast trzech osmiogodzinnych jak dotychczas. Opierając się na badaniach kosztu utrzymania, placą godzinna pracownika została podwyższona o 12 i pół procent. Dawniejsza przeciętna placą \$4 dziennie dla pracowników miejskich, została podtrzymana. Ustanowione zostały bonusy dla pracowników, aby podtrzymać poziom produkcji, jakoteż wydajności, utrzymania czystości i wyeliminowanie niepotrzebnych strat. Pomimo, że pracownicy otrzymują mniej pieniędzy, nowy poziom placę został tak uregulowany, żeby dać pracownikom tę samą siłę zakupną jak w roku 1928, kiedy ceny towarów były stosunkowo wyższe, aniżeli w roku 1930. Podwyżka godzinna w zarobkach kobiet wynosi około 25 procent.

Plan ten znalazł dodatnie zastosowanie z punktu widzenia zarządu fabrycznego. Niema żadnego dowodu na to, że ta sama ilość pracy może być wykonana w sześciu godzinach, jak i ośmiu, jednakże robotnik może pracować o wiele szybciej bez wyczerpania się i fazy, w okresie sześciu godzin, aniżeli gdyby musiał pracować dwie godziny dłużej. Lepsze zastosowanie robotników, i szybsza produkcja z powodu krótszych godzin, umożliwiła Kellogg Company większą wydajność produkcyjną, jakoteż zmniejszenie wydatków.

Jest to ogólnie przyjętym faktem, że koszt operowania fabryk jest wysoki, gdy fabryki znajdują się w ruchu dzień i noc, zatem należy czas ten wykorzystywać w ten sposób, aby wydajność każdej godziny dnia była odpowiednio wysoka i aparat fabryczny znajdował się w ruchu jednako pod czas całej doby, a uskutecznić to jedynie można przez wykorzystanie siły robotczej, zmieniającej się w krótkich odstępach czasu. W związku z tem, eksperyment Kellogg Company może być wiele pomocnym w rozwiązywaniu obecnego bezrobocia skutkiem wprowadzenia automatycznych maszyn w produkcji na wielką skalę.

Pracować w sześciu godzinach, a nie w osmiu, jest to nie tylko wygodniejsze dla robotnika, ale także dla jego rodziny. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

Wielu rodziców ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu. Wiele rodzin ma trudności z utrzymaniem rodziny, jeżeli ojciec musi pracować w osmiu godzinach, a matka w sześciu.

CHŁOPSKI KRÓL WEŻÓW.

W Hercegowinie rozwija się w ostatnich latach na wielką skalę handel jadłowitymi węzami. Od kiedy w stolicy tego kraju Mostarze, utworzono instytut sanitarny, skupiający węże, duża część ludności zajmuje się łapaniem płazów dla celów zarobkowych. Sprzęt zawodowego łapacza składa się ze specjalnie wystruganego kija w kształcie widełek i ze skrzyni, podziurkowanej otworami na powietrze.

Za jednego weża placą w Mostarze 25 dynarów (około do lara), co dla biednych wieśniaków jest niezłym zarobkiem. Nieco wyższe honorarium placą za węże, chwytane gołymi rękami, — bo wówczas istnieje gwarancja nieuszkodzenia ciała płazów. Instytut sanitarny wysłał węże partiami do Zakładów serologicznych, które wyrabiają środki przeciw jadom ukąszeń.

Jednym z najśmiańszych łapaczy wężów w Hercegowinie jest chłop Mita z miejscowości Durmitor, którego nazywają „królem wężów”. Ma on już 60 lat i w ciągu swej czterdziestoletniej kariery chwycił przeszło 2.000 jadowitych bestyj, zarabiając na tem mały mająteczek. Umie on tak sprytnie podchodzić żmijom, że zanim zdążą go one zauważyć, już czują uścisk jego palców na szyi.

Największym majstersztykiem „króla wężów” jest polowanie na pewny bardzo niebezpieczny gatunek małego, skrzaciej żmii, której ukąszenie jest bezapelacyjnie śmiertelne. — Płaz ten ma blisko 30 cali długości i jest niezwykle czujny. W razie zbliżenia się człowieka lub zwierzęcia, odbija się na końcu swego ogona i skacze w stronę przeciwnika na wysokość półtora jarda. Mita chwytając i tę okropną bestję bez żadnej szkody dla swego zdrowia. Nie ukąsił go wogóle dotąd żaden wąż!

SILNY ARGUMENT.
Mania (7 lat): — Powiadam ci, że nigdy nie wyjdę za mąż, nawet za hrabiego.
Zosia (5 lat): — No, a za cukiernika?

TRUCICIEL.
Mark H. Shank, adwokat z Akron, O., który przyznał się do otrucia Alvina Colley'a, jego żony i ich dwojga małych dzieci. Motywem była chęć usunięcia Colley'a jako współnika w kradzieży ważnych dokumentów z biura prokuratora. (Kiltsa Int. News).



„Tygryśca” Stanie Do Szybkiej Rozprawy Sądowej.
Eleonora Jarman, „tygryśca” z dwoma koleżankami oskarżona o morderstwo stanie do szybkiej rozprawy w sądzie kryminalnym. Mimo prób jej obrońców przesyłki rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu. Z lewej ku prawej stoją na rycinie są: adwokat J. Jefferson Schultz, Eleonora, Leon Minetti i Jerry Dale.



SEZ YOU Answers
1. False. 106-125 pounds. 2. True. 3. False. National recovery administrator. 4. False. Philadelphia Athletics. 5. False. "Zn." 6. True. 7. True. 8. False. Prussian measure. 9. False. Ten. 10. True.

HELENA MNISZEK Magnesy Serc POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Kochany dzieciak z ciebie. No, ale spojrz mi w oczy. Odchylił jej twarz ku sobie.
— Och lzy! Zaśmiejąją te złote iskielki to nie dobrze! Wolę iskry. Nie skap mi ich, dzieciaku! Dobrze? Jestem taki znudzony oczekiwaniami. Czemuż to pani tak długo nie przyjeżdżała? Wprawdzie do Lwowa mogłem pojechać sam, byłoby bardziej po gentlemenku — przynajmniej, ale ta twoja budowlą brrr! odstraszyła mnie. Zresztą nie uwierzysz jak jestem zmęczony.

Zdjął z szyi ręce Kasi i dłoń jej przytulił do ust. Patrzył na nią z lekkim uśmiechem.
— Nie było aut, musiałbym jechać koleją i zminąłbym się z tobą bo wszak jechałbym do ciebie nie do owej budowl. Ale widzę, że ta twoja niezdolna manja trwa nadal i nawet do brze ci robi. Wyglądasz jak maj kwiecisty. Mam nadzieję, że ta kamienica czy jak tam, już skończona. Co? Dlaczego tak mnie obserwujesz? Co? Wyglądam teraz na twego papę. Ach tak moja mała, czas leci!

Kasia była zaskoczona rodzajem tego powitania, tą swobodą i dawnym tonem Wara. Patrzyła w oczy tego męża niewidzianego przeszło od roku, który witał ją tak, jakby zaledwo przed miesiącem wyjechał z domu za interesami. Był zresztą ten sam co zawsze pełen uroku, tylko beznamiętnie wydelikowany, mizerny, wiotki jak trzcina i trochę z tego powodu postarzały istotnie. Wreszcie jej oszołomienie i brak swobody minął. Nie mogła jednakże zastosować się zupełnie do jego tonu, więc gdy on rzekł z odrobiną goryczy:
— „Patrzysz na mnie jak na zmartwychwstałego” — odszepnęła cicho.

— A czy tak nie jest?... Rok, to bardzo długi okres.
— Tak, masz rację, to nawet czasem cały wiek... nudy...
W głosie jego odezła niechęć i bojąc się, żeby nie posadził ją o zamiar robenia mu wymówek, przełamała się w sobie odrazu. Odsunawszy się od niego, spytała lekko.
— Dlaczego nudy? Życie nie jest nudne. Tembardziej dla ciebie.
— Zaśmiała się, udając swobodę.
— Ja podróżuję tylko z Kromiłową do Lwowa i vice versa i nie nudzę się. Ale... czy jadęś kolację?
War przyznał oczy. Zrozumiał ją. Przeszła do porządku dziennego, ale nie szczerze.
— Zda się, że nie do ciebie czekamy. Nie pamiętam zresztą — odrzekł kapryśnie.

— Więc zaraz każeś podawać, tylko się przebiore.
Wysła. Zebrzydowski włożył ręce do kieszeni i przeszedł się po pokoju. Zachowanie się Kasi wzruszyło go. Ujęła go niepomierne i uspokoiła odrazu.
— Dobry dzieciak — pomyślał zadowolony z obrotu sprawy. Wdzięczny był Kasi za oszczędzenie mu zwykłych scen małżeńskich, jakich mógł się spodziewać.
Chodził nerwowo coraz prędzej i rozmyślał.
...Takiż mężów jak ja, albo się odrazu rzuca — bywają zdrów latający holendrę, rozlatujemy się na cztery wiatry! — Albo im się nie wymawia. Kasia jest stylowa i zdaje się kocha mnie. Nie potrafiłaby urządzić scen. Wychodzi mi to, żeśmy się dobrali.

Wszedł Dyonizy.
— Podano do stołu — rzekł suchym, urzędowym tonem. Kasia wyszła do buduaru na spotkanie męża i poszli razem. Podczas kolacji rozmawiali o wszystkim i o niczem. Ze zaś Zebrzydowski był mistrzem w tej sztuce, przeto rozmowa wyszła gładko i nawet swobodnie.
Dyonizy był zdumiony przeistoczeniem się Edwarda-I-spojem Kasi.

XIII.
— Więc twierdzisz, że zgine?... Hm! dlaczego nie mówisz odrazu, że właściwie już zginęłam? — rzekł Edward do Kmiotowicza.
— Teraz jedyną twoją deską zbawienia — jestem szczerzy — to Kromiłów. Ale czy ty się, War, zastanawiasz nad tem, że to już ostatni bochen chleba, zaczęty przez ciebie, z zupełną jakszy nieświadomością, że nie jest twoim i że... ostatecznie... Kmiotowicz umilkł.

— I że... beztroška moja zakrawa na niepoczytalność, to chciaeś powiedzieć — dokończył War. — Widzisz, mój Lolku, ja potrafię także niekiedy, wygrań sobie prawdę w oczy. Ale nie działa to na mnie umoralniająco ani trochę. Czego zresztą składam dowody, aż nadto rzeczowe.
— Tak! Ale pozwól sobie jeszcze trochę na stosowanie tych dowodów, a Kromiłów tak samo jak Pochleby, pójdzie na psy.
— Tobie, Lolek, zawiądzam, że Pochleby dopiero teraz... idą! — zrobił szeroki ruch ręką.

— Ja już od roku borykam się i wierz mi, że tylko robilem to dla ciebie. Muszę cię uprzedzić, czego ci zapewne żona twoja nie powiedziała, że jej rodzina już niespokojnie śledzi otwarty upust kromiłowskiej kasy, bardzo dla majątku niekorzystny i zastraszający. Krystyn Zahajski wnika w interesy Kromiłowa i gdyby majątek nie był wyłącznie własnością pani Kasi, lub gdyby były dzieci — nie miałbyś War, dzisiejszej swobody.
— Krystyn ma swój majątek i nie mu do nas. Gdy rozparcelujesz nareszcie Pochleby, oddam pożyczone z Kromiłowa pieniądze.
Kmiotowicz zaśmiał się i spojrzął na Edwarda, jak na warjata.

— Nie huź się, War. Resztę długów z Pochlebów będzie musiała pokryć... twoja żona! To ci jeszcze powiem, że jesteś w czepku urodzony, mając taką żonę. Toż ona sama gospodaruje i jak?... Prócz tego pracuje we Lwowie.
Zebrzydowski zatrząpotał rękoma.
— Wiem, wiem! nie przypominaj mi tych jej ceglano-wapiennych nawyków. Żeby też coś podobnego wymyśliła kobieta! To horrendum! to moja klęska! Taka wytworna, elegancka i taka pełna wdzięku, żeby wpaść w podobny nałóg! Wogóle ma pomysły, doprawdy jaskiniowe, mówię ci! Nazywa się modnie Kost...rzewa... Voila!... Kostrzewa... nadzwyczajnie! Lepi on z gliny jakieś dziwolągi, coś tam struga i to w pracowni Kasi. Dajmy na to, że i ta pracownia robi wrażenie warsztatu jakiegoś majstra czy pacykarza. Ów genjusz uważasz, szwędą się po domu, a do Kasi odnosi się conajmniej jak jej syn. Przepędził owego mistrza już parokrotnie, ale Kasia się gniewa za to. Słyszane rzeczy! I ciągle te wyjazdy do Lwowa... a... a... to nie do zniesienia! Jutro znowu jedzę, podobno powierzę roboty jakiemuś innemu inżynierowi, bo zapowiedziałem kategorycznie, że dłużej tego nie ścierpię.
(Ciąg dalszy nastąpi)

SEZ YOU

True False Score

1. Bone weighs approximately 50 pounds per cubic foot.....		
2. One cylindrical foot of water weighs 49.10 pounds.....		
3. General Hugh Johnson is the U. S. ambassador to England.....		
4. Lefty Grove is a pitcher for the Cleveland Indians baseball team.....		
5. The chemical symbol for zinc is "ze".....		
6. Interest on \$100 for three months at the rate of four per cent would be \$1.....		
7. The boiling point of tungsten is 5,830 degrees centigrade.....		
8. Morgen is a Russian measure.....		
9. There are, as a rule, 12 eggs to a pound.....		
10. The diamond is the birth stone for April.....		
TOTAL		

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Scores" column every time you are correct. A perfect score is 100.

COMIC PAGE CIRCUS

OPOSSUM IS AN AMERICAN MARSUPIAL USUALLY CALLED JUST "POSSUM" NOTED FOR ITS "PLAYING DEAD" HABIT OF "ATTACKED" SLEEPS WHEN FRIGHTENED OR "HANGING FROM TREES" BY ITS TAIL. FEET RESEMBLE HANDS.

Dziesięć Przykazań Kofiturowych.

- 1) Jagody przeznaczone na konfitury muszą być dojrzałe (nie przejrzałe), świeże, nieuszkodzone, suche, zbierane w pogodny dzień. Na konfitury używa się tylko jagód dorodnych. Pośledniejsze posługują nam za podstawę dżemów.
- 2) Syrop przygotowujemy w sposób następujący: na każde dwa funty jagód trzeba wziąć trzy funty cukru kryształu i trzy szklanki wody. Zagotować syrop, wyszumować bardzo starannie i dopiero kłaść bardzo delikatnie owoce.
- 3) Chcąc mieć piękne konfitury smażyć je etapami, to znaczy: trzeba smażyć raz, odstawić na 10 minut, powtórzyć to jeszcze dwukrotnie, a wreszcie smażyć na wolnym ogniu dopóki jagody nie nabiorą przezroczystości.
- 4) Konfitur nie wolno smażyć w naczyniach używanych do gotowania potraw. Jedyną odpowiednią jest tutaj płaska miszka miedzianka, specjalnie do konfitur przeznaczona.
- 5) Najlepszym sposobem szumowania jest przykrycie powierzchni gotujących się konfitur arkuszem szarej bibuły używanej do filtrowania. Po krótkiej chwili zdejmujemy bibułę, do której przyległa wszystkie szumowiny. W ten sposób uszkodzenie jagód jest wykluczone.
- 6) Na pięć minut przed ostatecznym zdjęciem konfitur z ognia trzeba je przykryć pokrywą dopasowaną do miedzianki i pod przykryciem smażyć już do ostatniej chwili. Jagody smażone w ten sposób łatwo nasiąkają syropem i z tracąją skłonność splotania ku górze.
- 7) Po zdjęciu z ognia dodajemy na każde dwa funty owoców jedną pastylkę benzeosową rozpuszczoną w łyżce letniej, przegotowanej wody. Z benzeosem nie można już konfitur gotować.
- 8) Usmażone owoce przelewa się delikatnie do porcelanowej miski, a do słoików składa gdy już całkowicie wystygną.
- 9) Słoiki muszą być bardzo czyste i zupełnie suche. Po złożeniu konfitur przykrywamy je z wierzchu krążkiem białej bibuły umoczonej w wysokoprocentowym araku. Słoiki owijają się pergaminem, albo okleja tak zwany papierem szklanym.
- 10) Przechowywać konfitury w miejscach suchych, przewiewnych, chłodnych i czystych, wolnych od obcych aromatów, a szczególnie z dala od marynat zalewanych octem.

RADA PRAKTYCZNA.



Koniecznym jest wymyśleć stół przed zakupieniem nowego obrusa tak aby obrus ten można było użyć nie tylko dla kółka rodzinnego ale też i dla gości.

Wszystkie plamy z farby na materji, nawet zupełnie suche i stwardniałe, można łatwo usunąć, jeżeli się je natrze kilkukrotnie rozczynem z równych części amonji i terpentyny (spiryt of turpentine), a potem przepierz w pianie mydlanej.

FUTRA I PIÓRA OZDOBĄ WIECZOROWYCH SUKIEN.



Na lewo, niebieska krepowa sukienka, z kołnierzem i zargawkim ze strusich piór; następnie, popielaty kostium ozdobiony niebieskim liem; na prawo, biała satynowa sukienka z lustrzanym pasikiem.

Wędliny, Ich Użyteczność i Odmiany.

Wędliny dostarczają praktycznej gospodyni największą różnorodność potraw mięsnych, każdej chwili gotowych do spożycia.

Szynka i kielbasa — oto wędliny najwięcej znane, które przyzwyczailiśmy się używać dla urozmaicenia dań, a szczególnie na podwieczorki i kolacje, gdyż stosunkowo mało używa się je jako potrawy główne do obiadu. A jednak nawet i pomiędzy praktycznymi gospodyniami nie wiele jest takich, któreby znały dokładnie wszystkie odmiany wędlin, wieźdźiały, czem one różnią się pomiędzy sobą, i które na szersze uwzględnienie zasługują.

Zawsze gotowe do użycia, odpowiednie korzeniami i innymi dodatkami zaprawione, ugotowane lub uwędzone, względnie marynowane, wędliny powinny stanowić więcej w każdym przeciętnym domu być używane, jak to się dotychczas dzieje. Niektórzy, a szczególnie mężczyźni, mają uprzedzenie do wędlin, niesłusznie podejrzewając, że do ich wyrobu używa się mięso podlegające gątku. Tymczasem sprawa ma się inaczej, ponieważ wędliny, szczególnie przez wielkie firmy wyrabiane, podlegają najściślejszej kontroli urzędników federalnych, którzy nie tylko najpierw badają mięso, do wyrobu wędlin użyte, ale następnie badają już i gotowe wędliny, zanim one z fabryki do handlu wypuszczone zostaną.

Co do kielbas, to pod względem odmian podzielić należałoby je przede wszystkim na dwie odrębne klasy: kielbasy świeże i kielbasy suche. Do pierwszej klasy należą przede wszystkim powszechnie znane „frankfurts”, „bologna” i „head cheese”. Szczególniej pierwsze, zwane także popularnie „parówkami”, są powszechnie lubiane i jadane. Robione są w wielkich zakładach masarskich codziennie świeże, z dobrze siekanego mięsa, z dodatkiem korzeni dla smaku, nadziewane do baranich jelit, a następnie wędzone w gorącym dymie.

Parówki wyrabiane są w kilku wielkościach, od grubości zwyczajnej kielbasy, aż na zupełnie cienkich i małych skończywszy. Poza zupełnie świeżymi, nabywać można parówki puszkowane, lub w słojach konserwowane, już gotowe do spożycia, a więc gotowane. Takie wystarczy tylko ogrzać we wodzie, lub usmażyć na tłuszczu. W ostatnich czasach wypuszczono do handlu nową odmianę parówek, które nie są nadziewane w jelita baranie, lecz w jelita sztuczne, robione z substancji roślinnej. W tych jelitach tego rodzaju parówki wędzi się, a następnie te sztuczne jelita z nich zdejmuje i w handlu otrzymuje się już obrane, w funtowych kartonach.

tartego chleba i świeżej słoninki i następnie nadziewa się mieszanką długie, okrągłe jelita. Jedną odmianę gotuje się do kładnie i zaraz potem w tym stanie idzie ona do handlu, natomiast drugą odmianę gotuje się nieco łużej, a po ugotowaniu i ostudzeniu poddaje się ją wędzeniu przez czas dłuższy, w chłodnym dymie.

Tak jedna jak i druga odmiana chętnie są jądane, nie tylko krajane w plasterki, jako paszety, ponieważ mięso, wybrane z jelita, a zmieszane jeszcze ze sosem pomidorowym, ma jonezem, lub podobnymi zaprawami, a rozmarowane na chleb lub grzanki, daje wyborne zaprawki, smaczne, dodające apetytu. Mięso z kielbas wątróbianych używa się również do przyrządzania na gorąco rozmaitych kombinacji z pomidorami, makaronem, kartofami lub kluseczkami, a także z zieloną papryką.

Do wędlin zaliczyć należy również rozmaite rodzaje salcesonów, a więc z gwoźnicy i ozorowy, oraz krwawy, a także na podobny sposób, robione rozmaite siekane mięsa, następnie gotowane już w jelitach i prasowane. W niektórych jest bardzo duży dodatek mięsa wolewego, w innych cieplego; są mniej i więcej korzenie, a niektóre dodatkowo wędzone, aby

Legumina z Ryżu i Jabłek. Odparzyć pół funta ryżu i ugotować w wodzie, a następnie dodać masła, na ostatek zaś wysypać ćwierć funta cukru i dobrze wymieszać. Obrąć 8 jabłek smaku winnego i wydrążyć w środku tak, aby wykrajać wszystkie ziarnka, poczem włożyć je w rądelek, zalać małą ilością wody i ugotować, ale nie do miękkości, lecz tylko napół, poczem wydrążyć w jabłkach napełnić konfiturami lub rodnymi z cukrem i cynamonem. Wysmarować rądelek lub formę masłem, wysypać na dno warstwę ryżu; na ryż ułożyć przygotowane jabłka, przykryć resztą ryżu, posypać trochę cukrem z cynamonem i wstawić w średnio gorący piec na pół godziny. Zamiast wydrążyć, można jabłka obrać, pokrajać w plasterki na surowo, i następnie ułożyć pomiędzy ryżem, przesypany cukrem z cynamonem, z dodatkiem rodnym i masła. Proporcja powyższa jest na sześć osób.

Poncz Herbaciany. Ostudzić filiżankę ekstraktu mocnego z herbaty i dodać sok z trzech pomarańczy i dwóch cytryn. Pokrajać drobno filiżankę ananasa, dodać do tego trzecią część filiżanki soku malinowego i pół filiżanki zwykłego syropu z cukru. Po dokładnym wymieszaniu zabarwić farbą roślinną na czerwono i dodać kilka kawałków lodu, a przed podaniem w szklankach, dodać jeszcze dwie butelki „ginger ale.”

Zadziwiająca Sprzedaż Płaszczów

DLA KOBIET I PANIEN

UBIERZCIE DZIECI ZA PIENIĄDZE OSZCZĘDZONE NA WASZEJ ODDZIEŻY

Co za szczęśliwe kupno dla tysięcy kobiet i panien! Przez cały miesiąc sierpień ta wielka, handlowo-organizacyjna sprzedaż pobijać będzie poprzednie rekordy firmy CHICAGO MAIL ORDER OUTLET. Przyszliśmy zyskać te sprzedaż zimowych płaszczy, abyśmy dali naszym odbiorcom sposobność nabyć tych wspaniałych taniości za cenę półtora w dolar. Teraz więc jest najlepsza pora! A ten skład najodpowiedniejszym miejscem do zakupu płaszczy!

\$4.99

Za nowe PŁASZCZE wartości aż do \$9.98

- Bogate futrzane garnitunki!
- Popularne nowe materje!
- Powabne nowe fasony!

Każdy płaszcz z podszywki i między-podszywki! Największa taniościowa sprzedaż, jaką kiedykolwiek urządziliśmy dla naszych odbiorców i przyjaciół — ŚPIESZCIE SIĘ! ŚPIESZCIE SIĘ! KUPCIE SOBIE PŁASZCZ TERAZ!

DZIECIĘCE PŁASZCZE
\$2.49 \$2.99 \$3.49

Zadatek zachowa jakikolwiek płaszcz aż do 150 paździerznika.

BEZPŁATNE PRZECHOWANIE

Ostateczne Wyrzutnięcie
UWAGA!!! 500 SUKIEN

Niektóre są nieco splamione albo uszkodzone. Są to suknie lepszego gatunku i w lepszym stanie. Wartość aż do \$2.95. Każda sukienka jest taniością. MUŚNA BYĆ WSZYSTKIE WYPRZEDANE PO

69c

KAPELUSZE
„OSZCZĘDZIŁE SOBIE DOLARA” 2000 nowych jesienich kapeluszy dla kobiet i panien. Nowe jesienne kolory, fasony i materjały. Specjalnie po tylko **88c**

CHICAGO MAIL ORDER OUTLET
511 SOUTH PAULINA STREET
ENTRANCE
Marshfield
Street Cars to Door
Otwarte codziennie od 8 do 6. W czwartki i soboty do 8:30 wieczorem.

Kobiety Dzisiejsze Wcześniej Siwieją.

Słynny neurolog nowojorski, Sigrid Otto de Dorito twierdzi, że obecnie kobiety znacznie wcześniej siwieją, aniżeli przed wojną. Według obliczeń, babcie dzisiejszych kobiet siwiały o 10 lat później; matki zaś o 5 lat później, aniżeli ich córki, które przeciętnie biorąc, już od 32 roku życia zaczynają siwieć. Lekarz ów próbuje odgadnąć przyczynę tego zjawiska, doszedł do przekonania, że z jednej strony szybko tempo życia współczesnego i troski, i związane z pogorszeniem sytuacji gospodarczej, z drugiej zaś strony częste strzyżenie włosów wpływają na szabsze odżywianie włosów i jego obumieranie.

Jak słychać, w Ameryce, w ostatnich czasach, siwa fryzura przy młodej twarzy zyskała sobie uznanie mody. Szeręg pięknych kobiet, które dotychczas farbowały włosy, zdobyły się obecnie na odwagę okazywania swojej siwizny.

Dr. de Dorito twierdzi, że farbowanie włosów przyspiesza siwienie i źle wpływa na ustrój nerwowy kobiet.

Życie społeczne polega na wzajemnym zaufaniu.

THE TUTTS By Crawford Young



DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG

1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Pietrze - Pokój 306 TEL. BRUNSWICK 7209
Godziny od 2-5 i 7-9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 4931.



BARDOZO MODNE BŁUZI.

Anne Adams Modelka 1566 i 1565. Zamówić można modelko 1566 tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2 1/2 jarda 39 calowej materji. Modelko 1565 zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2 1/2 jarda 39 calowej materji.

Prosimy przelać PIĘTNASTCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1456 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MOD. przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNASTCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWADZIESCIE PIĘCIE CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modelka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESLANIE MODELKA

Nr.....

Wielkość.....

Imię i Nazwisko.....

Adres.....

Miasto..... Stan.....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

Table with subscription rates: One year \$5.00, Six months \$3.00, Three months \$1.75, etc.

PRZEDPŁATA WYNOŚCI

Table with subscription rates in Polish: Rocznie \$5.00, Półrocznie \$3.00, etc.

THE POLISH PUBLISHING COMPANY 1455-57 West Division Street CHICAGO, ILL. Telephone Brunswick 7040.

Perspektywy Żydowskie.

Antyżydowskie posunięcia rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech, pozostały na tradycyjnej orientacji żydowskiej pewne ślady, godne wnikliwej obserwacji.

Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że na antysemityczne akcje związków narodowo-socjalistycznych oraz ustawodawstwa żydowskiego Rzeszy zareagowali nie tylko sami Żydzi z Niemiec.

Takiego traktowania, jakie w ostatnim czasie stało się udziałem Żydów w Niemczech, przynajmniej nie spodziewano się Żydzi i, jeżeli się weźmie pod uwagę ich tradycyjne orędownictwo nad niemieckimi interesami kulturalnymi, politycznymi i gospodarczymi, na takie traktowanie nie zasłużyli.

Takiego traktowania, jakie w ostatnim czasie stało się udziałem Żydów w Niemczech, przynajmniej nie spodziewano się Żydzi i, jeżeli się weźmie pod uwagę ich tradycyjne orędownictwo nad niemieckimi interesami kulturalnymi, politycznymi i gospodarczymi, na takie traktowanie nie zasłużyli.

można w żaden sposób usunąć z terenu Niemiec. Propozycje sjonistyczne idą w tym kierunku, by te dobra można było zmobilizować via export niemiecki i upłynić je na rynkach zagranicznych.

Biorąc pod uwagę fakt wyraźnego osłabienia żydowskiej akcji bojkotowej przeciwko towarom niemieckim oraz bardzo daleko sięgającej w tym zakresie rezerwy żydostwa angielskiego, które zdecydowanie odsunęło myśl zagranicznego bojkotu, stanie się nam jasne, że między niemieckimi sjonistami i żydowskimi organizacjami poza Rzeszą doszło do porozumienia w myśl koncepcji sjonistów z Niemiec.

Fakty powyższe stawiają nas w obliczu nowych perspektyw, stwierdzających przedewszystkiem oportunistyczne ustosunkowanie się — po chwilach bezradności — żydostwa światowego wobec narodowego socjalizmu w Niemczech.

Ta ewolucja posiada dlatego pewne pesory nieprawdopodobieństwa, że zagranica nie rozróżnia dostatecznie między niemieckim antysemityzmem, stanowiącym mniej lub więcej pewnego rodzaju kołheksję na rzecz mas niemieckich oraz kilku fanatycznych ideologów rasowych, a akcją obronną przed żydostwem.

O tem winna wiedzieć i na to głównie zwracać uwagę polityka sąsiadów Niemiec.

Stan Rzeczy Rosyjskich.

Pogłoski o powrocie Trockiego do Moskwy i o rzekomej „pogodzeniu się” jego ze Stalinem, aczkolwiek są przedwczesne i narazie, jak gdyby nierzeczywiste, lecz ze względu na udzielone mu pozwolenie przyjazdu do Francji, ze względu na miejsce jego „kuracji” w Royat, gdzie bawił lub bawi Litwinow, ze względu wreszcie na nowe przyjazne poniekąd stosunki w Paryżu z antitrockistowską dotąd Moskwą, są nad wyraz symptomatyczne.

W politycznych kołach zagranicznych nie bez racji przypuszczają, że przy coraz poważniejszym zbliżeniu się Paryża do Moskwy pozwolenie na odbycie „kursu leczniczego” w kąpielisku francuskim nie mogło być udzielone panu Bronsztejnowi bez zgody Stalina.

Powtarzamy, że rzekomy powrót Trockiego do Moskwy jest pogłoską wysoce zaniemną, która do niedawna jeszcze wydawałaby się niemożliwą.

„Nieudanie się piatiletki — pisze „Siewodnia” — głód, ostre niezadowolenie z kolchozowej polityki, niebezpieczeństwo, zagrożające komunistom, ze strony hitlerizmu, realna groźba na Dalekim Wschodzie, płynąca od brzegów Japonii, wszystkie te

zjawiska zmuszają samowładnego dyktatora Stalina, nie bacząc na kult, jakim jest otoczony, być na straży i dążyć do wzmocnienia szczytu partyjnego, który był rozbity po zwycięstwie nad opozycją.”

Stalin uważa dziś za konieczne zgrupować dokoła siebie starych „wodzów” bolszewizmu, którzy korzystali ongi z wielkiego autorytetu a dziś demonstracyjnie uznają swoje „grzechy”, popełnione względem niego.

Ze swojej strony i zwyciężeni przez Stalina starzy przewódcy bolszewizmu, obawiając się krachu bolszewickiego systemu gotowi są iść na najlepsze kompromisy dla ocalenia „rewolucyjnego” stanu rzeczy, poza którym najdalej nawet zaangażowani opozycjoniści nie mają miejsca i „racji bytu” na świecie.

„Amnestrowanie” Zinowiewa i Kamieniewa, zjawienie się na scenie politycznej Radka, to jest działacza, który nigdy nie podtrzymał opozycji Trockiego — podkreśla „Siewodnia” — jest już faktem oficjalnie przyznanym. Ta okoliczność, że Radek był komenderowany do Warszawy w określonym celu politycznym (?), stwierdza, że najostrożniejsze nieporozumienia wewnętrzne między bolszewikami mają charakter specyficzny i nie stanowią nieprzekraczalnej zapory do zgody.”

Stąd pogłoski o „amnestowaniu” Trockiego nie zawierają nic fantastycznego, tembardziej, że pozostawał on zawsze wierny bolszewizmowi, twierdząc, że jest najkonsekwentniejszym wyznawcą leninizmu. Atutem w ręku Trockiego jest ten fakt niezaprzeczalny, że jeszcze przed zwycięstwem Hitlera podkreślał niebezpieczeństwo nacjonal-socjalizmu dla germano-sowieckiego sojuszu, propagował w ostatnich czasach jednolitą frontu komunistów z socjalistami przeciwko hitleryzmowi i przepowiadał nieuniknione zbrojne zatargi hitlerowskich Niemiec ze Związkiem sowieckim.

Ponieważ Moskwa niebezpieczeństwem to dzisiaj uznaje, a cała polityka zagraniczna Sowietów skierowana jest ku zabezpieczeniu się przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu drogą wszelkiego rodzaju umów i sojuszków z innymi krajami, a przedewszystkiem z Francją i Polską, więc i stanowisko Trockiego zawiera w sobie jak gdyby odzwierciedlenie nastrojów stalinowskiej Moskwy.

Wprawdzie zgoda między Trockim i Stalinem jest bardzo trudna ze względu na niezwykle ostre i brutalne oskarżenia, jakie w swych pracach książkowych Trocki przeciwko Stalinowi kierował oraz fakt, iż był on zawsze konkurentem Stalina do maczugi dyktatorskiej, lecz polityka zwłaszcza bolszewicka „załatwia” nieraz konflikty jeszcze bardziej niesamowite.

Polska Obiektem Przynęty Dla Turystów.

W dzienniku „New York Telegram” z dnia 2 b. m. ukazała się „korespondencja” z Warszawy, pod powyższym tytułem o następującej treści:

„Polska zaczyna mówić tak głośno, że turyści mogą głosić jej dosłyszyc. W kraju, bogato wyposażonym w historyczne, naturalne i krajoznawcze zasoby, MAŁY NARÓD (!!!) żyjący w samym centrum wielkich europejskich mocarstw, wyczuwa obecnie, że gozden jest gościć w swoich granicach pewien procent tych setek tysięcy turystów, którzy zjeżdżają co roku do Włoch i innych krajów kontynentalnych.

Polska więc „dla odmiany” staje się „turyściecznie świadomą swą wartość” i to słusznie, gdyż w granicach jej mnóstwo jest rzeczy ciekawych do zwiedzenia i ujrzenia. Naprzykład, jeśli nowojorczanie myślą, że wielkie sklepy departamentowe znaleźć można jedynie w miastach i osiedlach, to niech spojrzą na potężny budynek w Ry-

ku Krakowa. Nazywa się on Sukiennice. Zbudował go Kazimierz Wielki w XIII wieku. W Sukiennicach wolno było sprzedawać kupcom wszelki towar; — gmach ten jest żywym dowodem, że pochodzenie sklepów departamentowych datuje się przed 6 wieków.

Warszawa była stolicą Polski od roku 1596, a dziś jest oficjalną siedzibą Prezydenta JÓZEF A (!!!) Mościckiego. Prawdziwą perłą Warszawą jest pałac Łazienki, położony na wyspie, wśród cudownego parku. Główne wejście prowadzi do teatru, zbudowanego na modłę ruin pałacu Palmiry. — Woda oddziela widownię od sceny.

Starożytne miasto i osiedla znają wiecznie. Niedaleko od Poznania leży Toruń, zbudowany przez Krzyżaków. Stanowi on do dziś dnia skarbnicę zabytków architektonicznych, o stylu, dzisiaj już zupełnie przetrwałym.

Kraków był ongi stolicą, posiadał skarbu królewskiego złożoną była. Matczyński mi nie dał dokończyć, ręką machnąwszy w powietrzu, i szepnął cicho:

— Nową koronę, berla, miecz poświęcały papieski — królowa trzyma w sobie, — septy u niej też być muszą, ale się niemi dzielić nie chce — w tem sekret cały... My tego dojdziemy. Gdyby w istocie garnitury zginęły — byłoby daleko więcej o nie wrzawy, a tu bardzo cicho się tylko półgębkiem o nich mówi i — sub rosa.

Dobry czas potem jeszcze stękałymi z nim razem nad niebezpiecznym położeniem rodziny ukochanego pana nazem, który przez nią w grobie nie miał spokoju. Pożegnałem potem wojewodę, zaprzysięgając mu, że się z Warszawy nie ruszę, dopóki sprawa nie wyjaśni się i nie wyklaruje aż do dna. Chciałem się nią sam zaraz zająć, ale mnie Matczyński zaklął, ażeby nie poczynać nic i nikomu nie mówić o tem, a on już wszystko bierze na siebie.

Otóż przez co ja uwierzęm w Warszawę, a że się to dłuższy czas mogło przeciągnąć, mnie zaś izdełka w gospodarze, wśród wrzawy i niepokoju, gdzie coraz nowi ludzie zajeżdżali, a ciągle się trzeba było pilnować, aby uprzedzić, okucia, a nawet obrobok nie odradano — wcale nie była godną, najalem dworek za krakowską bramą u Glińskich, mały, drewniany, ale schludny, przy którym też były stajnie z biedy, na dziesięć koni mogące starczyć, maszynia i wozownia.

Przeniósłem się tam zaraz. Ale że dworek pustką był, sprzętu trochę lepszemu musiałem sprowadzić z Polonki, reszta się w miejscu dokupiła i tam poniewoli osiadłem, z wielkim dysgustem moim — ale dla poczciwości imienia naszego tak mi postąpić należało. Com miał zaś rupiec różnych przybieranych petrosze, nawzajem do Polonki się odesłało.

Od Matczyńskiego, do którego i tak przywiązany byłem, jak najęściej się dowiadywałem, ale one garnitury teraz jak w wodę wpadły. Powiadał, że królowa już o nich ani wspominała. Tymczasem sejm konwokacyjny się otwierał i zaraz w początku rakuska, partja ekskluzje Piasta przeprowadziła... Cios był wielki, znaczący to, że Sobiescy musieli się wyrzec nadziei; synowie, ale nie matka! Znalazł się przytem zaraz w pogotowiu poseł Horodenski, który huknąwszy wód, narady zerwał, a sam szły salwując, pod skrzydła związku Baranowskiego drapał.

Przez to się okazało, jak na dloni, z czarnej naprawy zerwanie nastąpiło, chociaż i bez tego czuli wszyscy rękę królowej. Nigdy może tak zapamiętałe czynna, rzucająca się, sypiąca pieniędzmi nie była. Na pokojach u niej od rana do nocy, jak mi Szaniawski powiadał, gdyby w szkole żydowskiej wrzawa nie ustawała.

„Tylko w braku ambicji czyli poczucia swej godności można dojść do bezwstydu i podłości”.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ" W Cukierni.

— Czołem, Kuba! — Przepraszam, czemu? — Mówię czołem. To takie sportowe pozdrowienie.

— Alu, wy uprawiacie sporta, Beniek? — Ja uprawiam plażę i płacenie podatków. To zaspakaja moje sportowe potrzeby. A propos sportu, co wy myślicie o pakiecie czterech?

— Stuchajcie, jak wy pożyczycie od kogoś sto złotych i dacie słowo honoru, że za dwie godziny oddacie, to wy o tem myślicie? — Po co? Niech się ten idiota martwi, co pożyczca forszę na słowo honoru!

— Oni to samo. Fakt zawarli, a niech się jakoś inny martwi, żeby go dotrzymani.

— Co wy, Kuba, powiecie do palatu wschodniego? — Wicie, Beniek, jak ja się procesowałem z tym zwierciadłem Klopsmanem i innymi, to ja się ze wszystkimi pogodźmi. Jak Hitler chce kolonizować Polskę i Rosję, to one się pójda kłócić?

— Co o wy myślicie o Hitlerze? — Żeby on wiedział, co ja o nim myślę, to mógłbym mieć ciężki proces o obelgi.

— Co wy powiecie do Gandhiego? — Calkim jestem innego zdania? — Co do Anglików? — Co do Kozy. Ani nie lubię jej dzieci, ani w niej siedzieć.

— A co do Anglików? — Znam tylko angielską chorobę i angielską gorączkę z kropelkami i angielską sobotę. Pozatem Anglików nie znam.

— A co wy myślicie do anszlusu Austrii do Niemiec? — Widzicie ten samochód na ulicy? Jąbam go też chętnie usynowił, ale się boję siedzieć w kryminalu. Więc się tylko obdźmie.

— A jak się odnieście... — Ja się odnoszę do domu, bo już późno... — To dowiedzenia. Kłaniając się żonie!

— Nie mogę. Zajęta. Uciekła ode mnie z buchalterem. — I wyszła na to pozwolili? — Czy pozwolili? Musiałem idźcie dać podwyżkę, zaliczkę i płatny urlop, bo nie chciałem czekać! Ale za to teraz nam spojli!

Najczęściej wiedza z tych książek najwięcej zyskała, na których najbardziej spótka wydawnicza straciła.

Poradnik Dobrego Zdrowia

POWIETRZE, KTÓRE ZABIJA. Profesor wydziału, medycznego w Ljonie, Karol Garenne, po zbadaniu zawartości powietrza w miastach, doszedł do wniosku, iż powietrze miejskie przesycone cząsteczkami kurzu, pyłu węglowego i rozmaitych osadów jest równie zabójcze dla płuc ludzkich, jak gaz trujący.

Według obliczeń prof. Garenne w Paryżu np. osiada co rok na dachach, ulicach i ścianach domów zgró 350,000 funtów pyłu powietrznego.

Prawie zawsze mgła, która wisi w pewnych porach dnia nad każdym wielkim miastem, powstaje na skutek zawieszenia w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek pochodzenia nieorganicznego. Cząsteczki te, ostre jak igły, rozmiarami swymi nie przekraczają rozmiarów bakterii, t. j. mierzą kilka tysięczną część milimetra.

Pozatem w powietrzu unoszą się cząsteczki pochodzenia organicznego w postaci mikro-bów, grzybków etc.

Drobinki pochodzenia mineralnego dostają się do płuc, stamtąd automatycznie przenikają do naczyń limfatycznych, gdzie gromadzą się wywołują objawy sklerozy. Wreszcie drobniutki kropelki oparów i mgieł jesiennych unoszą ze sobą mikroby chorobotwórcze; w ten sposób szerzą się choroby epidemiczne takie, jak grypa, bronchit, angina itp.

Niezależnie od tego wszystkiego mgła, rozpościerająca się nad miastem, osłabia przenikanie i działanie promieni słonecznych, głównie zaś zatrzymuje promienie ultrafioletowe, które odgrywają tak ważną rolę jako czynnik rozwoju organizmu ludzkiego.

Ilość powietrza, którą zużywają codziennie płuca człowieka, przewyższa sześciokrotnie ilość pożywienia, wchłanianego przez żołądek. Stąd więc łatwo odcenić, jak doniosłe znaczenie dla zdrowia mieszkańców ma jakość i skład powietrza, którem oddychają.

W konsekwencji prof. Garenne nawołuje zarządy miejskie do zającia się tą sprawą i do zainstalowania laboratoriów w celu stałego badania zawartości powietrza. Jako środek praktyczny częściowego chociażby oczyszczenia powietrza, proponuje prof. Garenne zaopatrzenie wszystkich kominów w

mieście w urządzenie elektryczne, w zatrzymujące i pochłaniające popiół, dym i kopeć.

DLACZEGO LUDZIE TONĄ. Rokrocznie mnóstwo ludzi ginie przez utonięcie mimo wszelkich środków zaradczych i nawoływania do ostrożności.

Na liczbę tę nie składają się bynajmniej sami tylko ludzie nie potrafiący pływać albo źle pływający, lecz także częstokroć doskonali pływacy.

Przyczyną utonięcia są tak natury fizycznej, jak psychicznej. Obawa przed utonięciem i brak przytomności umysłu są w wielu wypadkach istotną przyczyną utonięcia. Oceleni przeważnie mówią że nagłe ogłumienie ich strach i że opuścili ich siły.

Opowiedz taką dają nieniewolę osoby słabowite, lecz także pełnowartościowi sportowcy. Lekarz stwierdza normalne funkcje wszystkich organów, czyli że uczucie osłabienia musi mieć przyczynę natury psychicznej. Do nich należą np. sugestywnie oddziałujące opowiadania innych o nieszczęśliwych wypadkach w wodzie. Sugestja w stanie zmęczenia, jest silniejsza od woli i rozsądku.

Na czynnikach psychicznych nie wyczerpują się atoli przyczyny tonięcia. Możliwość, że nagłe objawy choroby przeszkodzą w pływaniu wytrawnemu pływakowi, istnieje niewątpliwie. Już zwyyczajny kurec mięsni stanowi taką przeszkodę.

Najczęściej zachodzi kurec w łydkach. Momenty psychiczne decydują w tych wypadkach, czy taki kurec doprowadzi do utonięcia lub nie. Spokojnie zachowanie się w wodzie przyczyni się do tego, że kurec szybko minie. Wystarczy zaczerpnąć pełne płuca powietrza, a żeby, nawet bez współdziałania nóg, utrzymać się na powierzchni wody.

Liczne wypadki nieszczęśliwe mają swoje źródło w istniejących już wadach serca i obiegu krwi. Udar serca i mózgu oraz ataki epileptyczne mogą spowodować natychmiastową śmierć w wodzie. Śmierć następuje przez uduszenie, ponieważ woda, nabrana w płuca, hamuje dostęp powietrza. Ludzie cierpiący na serce i w starszym wieku, powinni zatem zasięgnąć porady lekarskiej, zanim zabiorą się do pływania.

ADAMA POLANOWSKIEGO J. I. KRASZEWSKI DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III Powieść Historyczna NOTATKI

(Ciąg dalszy) — Mój Polanowski — odezwał się, zobaczywszy mnie i przywitawszy, — chciałem się ciebie zapytać, co się stało z temi garniturami, które były pod kluczem u ciebie? Królowa się do mnie odzywa, dopominając o nie i Panie Boże jej odpuść, bodaj albo mnie lub wmości ma w posądnieniu, żeśmy te drogocenne klejnoty przefrymarczyli! Na waszności zaś tem cięższe podejrzenie, żeś się zaraz uwolnił ze służby! Poruszył ramionami, a jam, usłyszawszy to, aż do góry poskoczył. — Na rany Pańskie! — krzyknąłem, czerwieniąc się, jakby mnie kto krwią oblał — jeszcze mi się w życiu nie trafiło, aby kto mnie śmiał o złodziejstwo posądzać! Stante pede biegnę na zamek, niech inkwizycje czynią. Mam na to świadków, gdy królowi, do Wilanowa jadąc, klucze wszystkie zdał i septy z niemi; komu je potem zwierzył, niewiadomo mi, ale to się łatwo okaże. Ja na mojem poczciwym imieniu nawet cienia takiego posądnienia dopuścić nie mogę... — Czekał-no, nie strzelaj — odparł, śmiejąc się i mitygując wojewoda — powinno cię to pocieszać, żeś w dobrej kompanji ze mną. Wszyscy przeciwie wiedzą, że was i mnie o to posądzać, śmieszna rzecz. Królowa nawet sama frymark ten tylko ma na myśli, żeśmy je Jakóbowi wydali, a nie sobie przywłaszczyli. Ot co jest! Musisz przeciwie domyślać się, co się z sepetami stało? Gdzie one są? — Właśnie że nic o tem nie wiem, bo później o nich mowy nigdy nie było. Król ciągle niedomagał. To wiem, że do Wilanowa jadąc, klucze, jak zawsze, wszystkie oddał królowi... a potem ani już skarbczyka, ani garniturów, ani kluczów tych nie oglądałem. Żadam ścisłej inkwizycji, wyjdzie oliwa na wierzch! — Daj pokój — odparł Matczyński, — samo z siebie wyniknie, iż dochodzić będą. Siedź cicho, jakbyś nie wiedział o niczem. Dosyć wrzawy i zgorzienia bez tego. Być może, iż Jakób sobie te septy przywłaszczył, albo... Nie dokończył i rzekł: — Chciałem z ust waszych mieć, jak to stoi. Garniturów w Jaworowie już nie ma. Albo je król odesłał do Zólkwi, albo Jakób zagarnął, lub — nie ręczę za królowę, choć teraz się o nie upomina, aby z siebie to na drugich zwałiła... Zwolna, paulatim, wszyscy się wyjaśni. Ani ja, ani wy nie wzięliśmy ich przeciw do kieszeni...

Pochód Kasprowiczowy Na Harendę.

Na tle najwspanialszej sceny dla pochodu prostej wielkości ducha Jana Kasprowicza, największej miary ducha człowieka, na tle jedynie wspaniałej sceny świata tatrzańskiego, w najpiękniejszy, jaki sobie można dla tego zdarzenia wymarzyć dzień letni, pierwszy sierpniowy — odbyła się królewska przeprowadzka szczytów poety do własnej siedziby — ze starego cmentarza zakopiańskiego, z Pękowego brzyzka — z grobu Dłuskich na Harendę. Cały ten obrzęd był z tych dziwnych misterjów, w jakich z życia ludzkiego raz zaledwie może się udać uczestniczyć. Fale radja, co wokół ziemi pobiegły i w kosmos rzuciły się niezmiernie, jak genjalne tchnienie poezji Kasprowiczowskiej, częścią zaledwie zdołały opowiedzieć z tego niezwykłego obrzędu.

Czy zbieg to przypadku, że w przeddzień i w noc przed uroczystością Kasprowiczową, drugiej po śmierci i ostatniej już wędrowki, Tatr i Zakopane opancerzył nieprzebity, zdołał się, ściąć tatrzańskie zawały deszczowych chmur, które nie wrożyły paru godzin pogody. I rano pierwszego sierpnia wstał nad górami i doliną zakopiańską ledwie widny. Rychło przecięć ponad gąszcz chmur poczęły wyrastać nagie tatrzańskie turnie, zazieleniły się świeżo lata pogodnego nieba i słońce rozprószyło resztki dżdżu.

Barwny korowód, towarzyszący Zakoapanemu na Harendę Kasprowiczowi, szedł w słońcu i w słońcu przeminały, jak we śnie sceny, ostatnie, wspólne z poetą, pod okiem niebieskim tatrzańskim przeżyte — f wędrowka jego szczytów do krypty - mauzoleum. A wkrótce potem znów rozplakano się i brudnym owiem się zasnęło górskie niebo. Czy to był przypadek tylko? Powiedziećby się chciało, że duch Kasprowicza jest tak zespolony na wieki nierozdzielnie głębokim wzięciem i wielką myślą poety ze światem tatrzańskim, że z nim razem rozporządzał godzinami słońca dla tej ostatniej i pierwszej zarazem chwili. Bo wiem mniemać należy, że ten drugi pochód Kasprowicza ku mogile, będzie nowym początkiem obcowania żywego na dłu go z jego wielką spuścizną w narodzie. Trwał będzie napewno tak długo, dopóki choć jeden człowiek na ziemiach polskich utrzyma kontakt z duchami Kochanowskich, Mickiewiczów, Słowackich, Norwidów, Wyspiańskich, Żeromskich... Etapy obrzędu szły po kolei. Po wprowadzeniu się Wielkiego Gazdy od Dłuskich, przez kawał nocy, wśród hojnej iluminacji nazewntarż i wewnątrz przy-cmentarzewego, pierwszego w Zakopanem, drewnianego kościoła, dębowa jego trumna stała pod strażą młodzieży, co ma być wyrazem gotowości strzeżenia ziemi rodzinnej i odrodzenia człowieka - harcerek i harcerzy, oraz strzelców.

A rano w tym kościełku, — który garstkę tylko zdołał pomieścić z okalających go tłumów, uczestników obrzędu, o ostatnie w kościele wobec do-czesnych szczytów, spełniono mszalne tajemnice i liturgiczne przepisanie modły. Ale tylko bezpośrednie uczestnictwo zdoła zaświadczyc o tem głębokim skupieniu zgromadzonych tłumów, gdy, w znakomitej, mądrej mowie z kazalnicy, ziomek poety, ks. dr. Skaziński, uświadomił słuchaczom drogi ducha, wielkość i zasługę Jana Kasprowicza. Tego, co w najgłośniejszych swych pieśniach do Boga rozpoczął szturm o lepszą dolę dla człowieka, dla ludzkości całej. Wreszcie z Bogiem zaprzestał zwady, bo był przedewszystkiem człowiekiem.

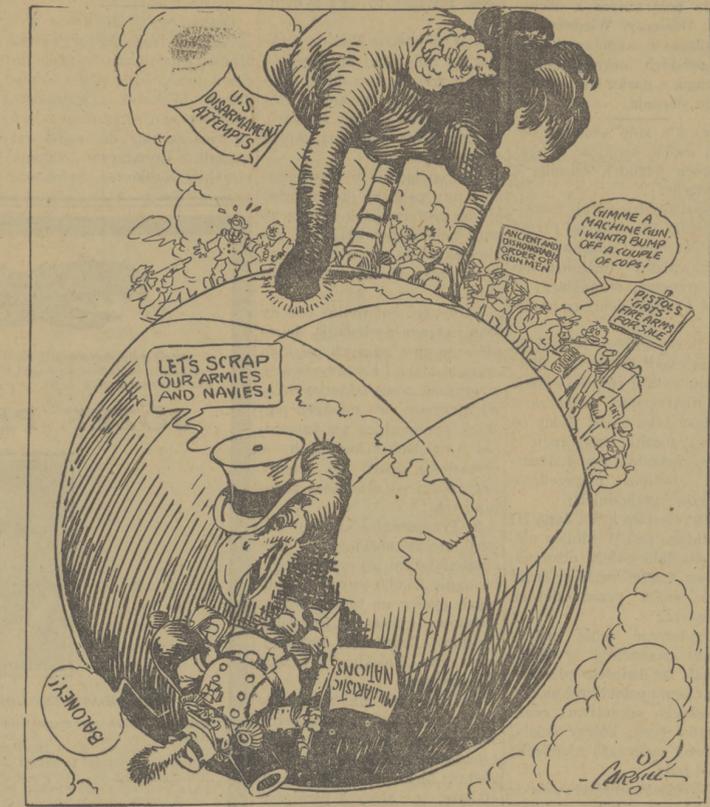
A potem, barwny pochód przed i za czwórką koni zaprzężonym rydwanem, na którym górale w odświętnych swych strojach ułożyli trumnę, przy-trzymywali ją jak cztery przedziwne rzeźby ludzkie tkwiące — urogów truchły Kasprowiczowej pośród zieleni i kwiatów rydwanu — wlił się ulicami Zakopane, wypełniał je całe i płynął dalej powoli, jak przystało towarzyszyć monarsze serce i dusz ludzkich. Wśród pochodu liczne snuły się (dziwy i czy tylko przypadkowe to było!) szeregi młodzieży. Wśród licznych wieńców przykuwał uwagę poszumem łanów dojrzwającego zboża, wieniec z kłosów zbóż rodzinnej ziemi poety — nadgoplański wieniec.

A byli: z kosówki, buczyni, cetyny, smreków i jodeł. Góry tonęły w napót granatowe i napót błękitnej omży sierpniowego, pogodnego, wy-swieżonego deszczem dnia. — Wokół drogi ku Harendzie, A-lei Kasprowiczowej, wśród zie-lonych, choć skąpych w urodzajny przepych ziem Polski — kwiatem przetykanych łąk, wy-klasyły się lany spóźnionego owsa i pierwsze rozkwitały ziemniaków badyły. A krasna wstęga pochodu wila się po wyjąściu z Zakopanego nad doliną tą samą wśród Szymonów, Chyców, Spyrkówki, Tatarów, Zwijaczów, Bachledów, Gutów, Królów — tak, że trzy choć ki-lometry do Harendy. Droga po stołrocz przez Kasprowicza zdep-tana. Mauzoleum barwnie otoczył kobiercem Poronian, który ze sztafardami przysli poklo-nić się po raz ostatni swemu honorowemu obywatelowi, co około 20 lat wśród nich prze-bywał, rok rocznie i wiele tam przemyślał, przeciieriał i stwo-rzył.

Na pierwsze kondygnacji granatowego szaro - lśniącego - białego mauzoleum, zawisnęły przeliczne sztandary, niby rozpięte, królewskich barw motyle, złotymi przetykane niemi. Na wyższej kondygnacji (gdzie był mikrofon), stanęli dygnitarze ducha, znakomite delegacje rządu, władz, kół myśli, nauki, twórców literatury i sztuki... Zresztą tańczą ludzie byli wszędzie wśród tłumy.

Przez mostek, nad cichą wodą, przeniesli górale Wielkiego Gazdę. Jego żona, brat i córka, wdowca siostra, co w skromnym prostym, niemal chłopskim odzieniu przybyła z Szymborza z nad Gopla, i zięć rektor z niemi i inni, jakże liczni, dostojni, wreszcie część konduktu — pochodzący przez mostek, na ławce wiele zwykły dumać poez-ty przy szumnie Cichej Wody

THE INTERNATIONAL OSTRICH!



Białego Dunajca — i zwiększają liczbę pierwiej obległych kapliczkę Poronian.

Wkrótce ponad trumną, u stóp schodów do mauzoleum ustawioną, wysłuchują wszyscy znakomitych przemówień. Jednych uniwersytetów przedsta-wiciele wyrażają radość i dumę, że był ich rektorem, inni żałowali, że profesorem u nich nie zdołał już zostać. Docenia jego wielkość, trafność wybo-ru miejsca wiecznego spoczyn-ku przedstawiciel rządu Rze-zyzospolitej, od serca sławili delegat pisarzy, oddanie głosi-ła przedstawicielka szkół, góra-li delegat składa mu hołd, ra-dują się wójei skalni, że tu o-stanie. A silna postać wielkie-go poety jawi się w kształtach żywego słowa mówców tż o-bok Mickiewicza, i wśród naj-większych rozszadzał zagadki bytu i losu człowieka. Opodał, naprzeciw, po drugiej stronie Dunajca i szosa, na świeżutko zielonym wierzchu, rozpięta się smrekowego kawał regła, za nim poszarpane piętrzą się nie-boskie grzędy tatrzańskie, z dali wierzera Wierch Lodowy, ten symboliczny i mistyczny wierch Kasprowicza. A zaszę z tyłu, łagodna wznosi się — zie-lona, rozrzuconymi jasioniami i bukami rzadka porośla — i właśnie — kopami siana poro-szana ubocz Gubałówki. Szumi bliska woda, wokół zieleni, a tuż willa poety na Harendzie, a na ich tle strzelista szeroko rozsiadła kapliczka, barwnym otoczona ludzkim tłumem, oko-lona lśniami motylami sztań-darów mauzoleum Kasprowicza.

Raz tylko w życiu może się udać w takim uczestniczyć obrzędzie. Grób Kasprowicza i ten obrzęd i wszystkie z nim związane zachody i blaski uroczystości, to były i są tak skromną kruszyną razowego chleba, o którą poeta tak skromnie pro-sił w swej wielkiej „Księdze Ubogich,” najbliższych i przy-jaciół.

Ten najprostsz i najwznoś-lejszy zarazem genjalny duch poety, równy największym roz-pocznie napewno dopiero z Ha-rendy pochód ku ludziom, jak on sam „ubogim.” Wójt jego honorowy, gazda w cuszce i ser-daku z Poronina, powiedział o tem najprościej, tak, jak tylko góral powiedzieć może: „Janik-kowe imie, nigdy nie zaginie.” Kasprowicza imie, nigdy nie za-ginie, ani na wiesyckach ani na dolinie! I po wielkiej muzyce orkiestr, towarzyszących wpro-wadza góralską nutą wpra-wdza szczytki poety do kryp-

Z Przed Czerdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 21 sierpnia, 1893.

Jutro otwarcie Sejmu Zjedn. Pol. Rz. Kat. p. o. B. S. J. Nasze Stanisławowo całe w barwach i flagach. Jeszcze raz: witamy serdecznie delegatów!...

Złoto napływa przeciw z Europy. Z Londynu i Paryża do samego Chicago już nadeszło 7 miljonów dolarów w złocie do różnych banków tutejszych, a przyszyka ta jeszcze się zwiększy w bliskiej przyszłości.

W Chicago gości obecnie na wystawie znany wydawca warszawski p. Gracjan Unger.

Jutro we wtorek wieczorem pierwsze posiedzenie Kom. Centralnego, zajmującego się urządzaniem „Dnia Polskiego”. Odbędzie się w sali Pułaskiego.

Na wystawie wczoraj były... pustki.

Z ogłoszenia Huberta Abrahama i Mateusza Siudy, dwóch pierwszorzędnych polskich sal-niarzy dla przypomnienia da-wanych lat podajemy: „Kto nie zna Ojca Abrahama?... Kto nie był u niego na „piwku” i sznapsie?! Wszyscy byli — i wiedzą, że niema jak u Ojca Abrahama; tanio, wesoło, a smacznie...”

Nasz Siuda jest dobrym synem Ojca Abrahama. Ten się też nikomu zbitować nie da. Ma „drinks” jak złoto — a daje z ochotą!...

Nieujarmiona zmysłowość nietylko jest poniża duszę i ciało, lecz nadto, pozbawia sło-dczy w doświadczeniu dozwo-lonej przyjemności.

Z KANTOWA.

Już po pikniku, ale mile wspomnienia tego dnia długo, długo pozostaną w pamięci Kantowian i ich przyjaciół. Nie na daremno posła przez nie-zmordowanych pracowników Klubu Polsko - amerykańskich Kupców, przemysłowców i oby-wateli, klubów parafjalnych. Wyłoniła się z tego serdeczna przyjaźń i solidarność między ludem a kupcem polskim, więk-sze zaufanie się wzmożło i u-famy, że i większe poparcie bę-dzie polskiego kupca. Dzionek śliczny, narodu jak pszczoł w ulu. Serca ścisnęło się z rado-ści. Oto dowód mamy rodacy, że w sile, w jedności, w porozu-mieniu można dużo dokonać. Brawo kantowiacy, brawo przy-jaciele kantowa. Tą drogą chcemy podziękować wszystkim bez wyjątku, nie pragniemy pomi-nąć nikogo, dlatego nazwisk po-dawać nie będziemy, bo tak łatwo można pominąć, zapomnieć lub jakiś druk poślizgnąć się może, jedni zaś widząc nazwi-sko innego a nie swoje to boli i temu bardzo się nie dziwi-my. Dlatego ogólnikowo skła-damy jak najserdeczniejsze po-dziękowania wszystkim, na pierwszym miejscu, tym którzy stali na czele całej tej afery, bo oni przez niezamordowane wysiłki przyczynili się do wiel-kiego sukcesu tegoż pikniku; dalej, wszystkim pracownikom i pracowniczkom za poświęce-nie swego drogiego czasu; na-stępnie wszystkim klubom, to-warzystwom, parafjanom i przyjacielom Kantowa. Niech Bóg wam stokrotnie wynagro-dzi. Oto szczerza i serdeczna po-dziękacja proboszcza Kantowa — ks. Władysława Bartylaka, C. R.

Bractwo Serca Mąrzy odbywa dziesięciodniową nowąnową prywatną.

We środę, czwartek i piątek, będą zapisy dzieci do szkoły. Rodzice powinni przybyć z dziećmi do szkoły i wykaazać się książeczką parafjalną. Rok szkolny rozpocznie się 5 września.

W tym tygodniu rusztowa-nie zupełnie będzie usunięte i praca malowania wykończona. Kantowiacy bądźcie dumni z waszej świątyni, opowiadajcie o niej waszym przyjaciołom i zapraszajcie ich do niej. We wrześniu, 10go będzie uroczyste poświęcenie malowideł.

Zawitał do nas z Rzymu i po objeździe Polski syn starych wiarusów Kantowa, mianowicie ks. Stanisław Fjolek, C. R. W niedzielę 27go sierpnia odprawi uroczystą Mszę św. w kościele naszym o godzinie 10tej ra-no. Wielka radość zapanowała w rodzinie państwa Fjoków.

Rocznice w tym tygodniu ob-chodzą następujące osoby: Ka-taryna Talarska, Petronela Skrzypińska, Józefa Małec, Jó-zef Molek, Marjanna Kalemba i Katarzyna Sikora.

SŁOWNIK MORSKI.

(Dokończenie.)
Metacentrum — metacentre.
Wysokość metacentryczna — metacentric height.
Promień metacentryczny — metacentric radius.
Przechył boczny (stały) — list.
Przechył boczny — heeling; careen.
Przechył wzdłużny — trimming.
Przechylać — heel, to.
Przewrócić się — capsizę, to.
Kołysanie boczne — rolling.
Kołysanie wzdłużne — pitching.
Kołysanie demne — rising and falling.

Już zamówione.

W tawernie pocztowej „Pod złamaną kotwicą,” wre zabawa. Dziewczynki, marynarze, muzyka i jeszcze raz dziewczynki.

Przy jednym stoliku siedzi jakiś marynarz, sam, bez damskiego towarzystwa.

Po chwili do stolika podcho-dzi jedna z miejscowych pięk-ności i pyta:

— Czy cholpezykowi nie jest smutno tak samemu?

— Owszem, smutno...

— Więc może cholpezyk za-prosi sobie dziewczynkę do sto-lu?

— Dziękuję—odpowiada ma-rynarz — już zamówiłem sobie kaczkę.

LEKARZE POLSCY

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. Division ul. Od 12tej do 2giej i od 6tej do 3mej przychodni wycieczki. Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. WADY CERY I SKORY.

DR. BRONISŁAW J. MIX Biuro: Mieszkaniowe: 1433 N. ASHLAND AVENUE. Godz.: 1-2 po poł., 7:30-9 wiecz. Tel. Brunswick 2422

Telefon Rezydencji: Lawndale 3710. **DR. L. M. CZAJA** 1433 N. ASHLAND AVENUE. Godziny 1-3 po poł. Wycieczki tylko we wtorek i czwartek od 7 do 8. WICKER PARK MEDICAL BUILDING 1530 N. DAMEN AVE. (Hobey ul.)

DR. F. A. DULAK Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosy i Gardła. Ofis: 1008 Milwaukee Ave. Telefon Brunswick 6040. North-West Tower Budynek 2 Piętro. W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz. We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu od 7-9 wieczorem. W Ofisie w środy: W pon. śro-dy i w soboty: od 12-2 po poł. Re-z.: 2856 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

Dr. Jan P. Wojtawicz Lekarz i Akuszer. Ofis: 1008 Milwaukee Ave., 10 piętro. Godz. 1 do 3 po poł. 17 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedziel. Tel. Ofis: Arm. 2300—re-z. Irving 5200

DR. L. P. KOZAKIEWICZ Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci. Re-z. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532

1530 N. DAMEN AVENUE Wicker Pl. Medical Budynek. Telefony BRUNSWICK 2769-2770. Godz. 11 do 12-3 do 4-7 do 8 wiecz.

DR. T. M. LARKOWSKI Lekarz, Chirurg i Akuszer. Ofis i Re-z. 2000 N. Leavitt St. Re-z. Armitage Ave. Od 12:30 do 2:30 po poł., od 5:30 do 8 wiecz. Telefon BRUNSWICK 3456

Telefon ofisu: ALHMITAGE 0296 **DR. F. J. TENCZAR** LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER. OFIS: 986 Milwaukee Av. 1530 N. DAMEN AV. W. Donu Zjedn. Wicker Park Bldg. 12-3 po poł. Medical Bldg. 17-8:30 wiecz. Tel. Brunsw. 2770. oprócz środy i niedziel. Tel. mieszkania BRUNSWICK 4574.

Tel. do Rezydencji: LAKE VIEW 5803 **DR. T. Z. XELOWSKI** SPECJALISTA W LECZENIU CHOROBY KOBIECZYCH I CHIRURG. POKOJ 409. 1200 N. Ashland Ave., 606 Division Ul. Godziny: od 12 do 1 i dziennie od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku. TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. S. R. PIETROWICZ SPECJALISTA I KONSULTOR CHOROBY WENERYCZNEJ I NERWOWYCH. Laboratorium i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. Godziny: Tel. Armitage 1129. Re-z. 2730 Sheridan Rd., Evanston Tel. Sheldrake 5285.

DR. JAN F. TENCZAR LEKARZ I CHIRURG. 801 Milwaukee Ave. nar. Chicago Ave. Telefon Monroe 3650

DR. S. R. PIETROWICZ SPECJALISTA I KONSULTOR CHOROBY WENERYCZNEJ I NERWOWYCH. Laboratorium i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. Godziny: Tel. Armitage 1129. Re-z. 2730 Sheridan Rd., Evanston Tel. Sheldrake 5285.

Popierajcie Tych Którzy Się Oglaszają w „Dzienniku Chicagoskim”

RZECZY CIEKAWY I UCIESZNE.

Ptactwu i zwierzętom domo-wym, nie należy rzucać ziarna ani pokarmu na nieczystą zie-mię. Na ziemi znajdują się roz-deptane wszelkie nieczys-tości, plwociny, zarzarki, pleś-ni, drobnoustroje, które mogą się często okazać szkodliwe ptactwu i zwierzętom. Należy mieć naczyzna do karmienia, które można z łatwością oczy-szczać.

W wielu szafkach i bibliote-kach znajdują się całe półki książek, które trzeba regular-nie okurzać z pyłu.

Mucha domowa żyje we wszystkich strefach ziemi; ży-wi się wszystkim, nawet pad-liną i gnijącymi ciałami, stąd przyczynia się do roznoszenia zarzarków. Jaja składa w na-wozie, w miejscach zanieczysz-czonych i tam przebywają ma-le robakowe liszki, które po 24 godzinach zamieniają się w poczwarki barykowane, oto-czone luźną skórą. Po kilku dniach wyłata z nich owad. — Mucha ma ogromne oczy, a na nożkach przylgi, ułatwiające chodzenie po ścianach i suf-itach.

Bursztyn jest stwardniałą żywicą pewnego gatunku sosny, która niegdyś rosła nad brze-gami morza Bałtyku. Jest to ciało dość twarde, żółte lub żół-tawo-białe; niekiedy zupełnie przezroczyste i wtenczas przy-pomina najbardziej żywicę.

W bursztynie czasem można widzieć zasklepione muszki i inne owady, liście, kawałki ko-ry i t. p. części roślin. Bursztyn pali się i bywa domieszywany w drobnych kawałeczkach do kadzideł kościelnych.

Bursztyn wypukłą fałę z morza oraz znajdują poszuki-wacze w piaskach, na wybrze-żach pomorskich.

Bursztyn posiada jedną cie-kawą własność: jeśli go potrze-mo o sukno i zbliżymy do lek-kich przedmiotów, np. do ka-wałków papieru i t. p., to ka-wałki przyskakują do bursztynu a później odskakują. Tę siłę czyli energję przyciągania na-zywali Grecy siłą elektryczną, gdyż po raz pierwszy odkryty ją w bursztynie, który po gre-cu nazywa się „elektron”. My dziś tę siłę nazywamy wprost elektrycznością.

Grecy cenili bardzo bursztyn i uznawali go za drogi klejnot.

Ptak, który najmniej trzpe-czy się w powietrzu, najdłużej się w niem zwykłe unosi.

Egzaltowany entuzjasta nie-da się przekonać oponentowi, tylko się bardziej jeszcze zapa-la jego wywodami.

Ambitne projekty często są nieczyszczalne, gdyż przechodzą siły danego osobnika.

Para była i jest wielkim czyn-nikiem w rozwoju cywilizacji.

„ZAWIESISTY” WĄS.



Desur Arjan Dangar, posiadacz najdłuższych wąsów w świecie — mierzą 78 cali długości — który wywodził w New Yorku, w drodze do „Od-atorium” Rileya na wystawie w Chicago. (Kliska Int. News.)

SCOTT'S SCRAPBOOK - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN - By STANLEY



94-ch Kryminalistów Czekają Na Rozprawy Sądowe.

114-stu Już Ukazano; Dwóch Więcej Sędziów Zabrało Się Do Pracy.

Walka z przestępczością trwa w dalszym ciągu, czwarty tydzień kampanji zakończono w ubiegłą sobotę skazaniem 144 kryminalistów na różne kary. 94-ech kryminalistów czeka jeszcze na rozprawę w sądzie.

Sędziowie Kicham Scanlan z sądu apelacyjnego i Donald S. McKinley z sądu okręgowego przyłączyli się dzisiaj do sędziów kryminalnych, aby wspólnie nadal prowadzić kampanję z przestępczością.

Sędziowie, policja i prokurator są pewni, że kryminalistów tym razem zamkną tam, gdzie szkody pożytnym mieszkańcom wyrządzać nie będą mogli i z tem większym zapałem zabrali się dzisiaj do roboty.

Na przesłuchania w sądach kryminalnych czeka teraz 14 aresztantów oskarżonych o morderstwo, 28 mru rabusiów, dziesięciu bandytów, 21 złodziei mniejszych i większych, oraz 21 różnych przestępców prawa.

Między tymi na rozprawę sądowe czeka trzech byłych więźniów, Michał Parks, Robert M. Sullivan i Frank Dale, oskarżonych o rabunek, a jako nałogowców kryminalnych mogą być skazani na więzieniu dożywotnie. Każdy z tych posiada rekord policyjny od roku 1907.

Przyjęte na obchodzie Cudu nad Wisłą połączonym z obchodem Odsieczy Wiedeńskiej, urządzonym wspólnymi siłami polskich organizacyj w Chicago, w parku Humboldta, 20-go sierpnia.

Zebrani u stóp pomnika bohatera dwóch światów, z okazji dwóch wielkich rocznic, a mianowicie: Dwusetpięćdziesiątej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej i trzydziestej rocznicy Cudu nad Wisłą, uchwalamy imieniem naszych zrzeszeń, organizacyj i klubów i podpisujemy co następuje:

1. Przypominać stale i po wieczne czasy całemu cywilizowanemu światu te dwa wielkie karty historyczne świadczące, że Polska jako naród wolny po dwa razy ocaliła cywilizację i kulturę zachodnią przed strasliwym atakiem nieprzełomnych hord wschodnich;

2. Zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem nie tylko złamało potęgę otomańską, lecz także ocaliło świat chrześcijański przed zalewem półkuli wschodniej;

3. Zwycięstwo narodu polskiego nad hordami bolszewickimi w roku 1920, to nowy dowód, że Odrodzona Polska w dalszym ciągu pełni swą dziejową misję, a na kresach cywilizacyjnych wiernie trwa na posterunku.

4. Zebrani w nieprzełomnej masie na obchodzie tych dwóch wielkich świąt narodowych, stwierdzamy uroczysto, że nikt i nic nie zdoła potargać duchowej więzi, łączącej nas z Ojczyzną zamorską i że jej chwala i radość jak niemniej ból i rozpacz są naszym wspólnym udziałem;

5. Uprzymiarniając sobie dobre cele antypolskiej propagandy w Ameryce ślubujemy dzisiaj u stóp pomnika wielkiego inżyniera i twórcy West Point, że propagandę tę zwalczając będziemy z całym siłą, a w obronie morza polskiego i Pomorza zrobimy wszystko czego państwo polskie żądać od nas będzie.

6. Dumni z misji jaką naród polski spełniał w przeszłości, ślubujemy w dalszym ciągu wpajać w umysły naszej młodzieży te wszystkie wielkie ideały, aby ona czuła się dumna i gdy nas zabraknie prowadziła wielką polską robotę w dalszym ciągu;

7. Przypominamy zarazem wszystkim, że tak jak przed wiekami wiedeńskim król Jan III, błądzą Opatrzności o pomoc, że tak jak we zwycięstwie pod Warszawą wyodrębniła się postać bohatera ks. Ignacego Skorupki, tak i teraz wierni jesteśmy tradycjom ojców naszych i stwierdzamy, że polskość i Wiara to dwa synonimy;

8. Wychodźstwo Polskie w Ameryce Północnej spełniało i spełnia wernie swą misję dziejową i chociaż wysunięte jest na najdalsze krańce kresowe, to jednak nie zapomina swoich celów i dążeń.

Nie bawiąc się w wewnętrzne kursy polityki, stoimy wiernie na posterunkach obrony honoru polskiego i zdajemy sobie dokładnie sprawę z przyszłych zdań Polonii amerykańskiej.

Utrzymać i obronić obecny stan naszego posiadania, ściśle nie szeregów w naszych polskich organizacjach i towarzystwach, wykreślić nową iskierkę miłości ojczyzny w młodych polskich umysłach, a nie zapominać o dziełach dokonanych w przeszłości, dążyć do lepszej przyszłości — oto nasze zadania i cele;

9. Przypomniemy Polonii amerykańskiej, że najchlubniejszą jej czynem było wysłanie 25,000 swych najmilszych synów na tereny wojny światowej i praca tej Polonii w Polskim Komitecie Ratunkowym oraz Polskim Wydziale Narodowym.

Czynów tych nikt zniżyć nie zdoła, my zaś po raz setny stwierdzamy, że dumni byliśmy i jesteśmy z czynów naszych i zwycięstw błękitnej armji gen. J. Hallera, o których pamięć w wdzięcznych sercach naszej Polonii nigdy zgasać nie powinna;

10. Wyrażamy w końcu nadzieję, że kadry i szeregi tych pracowników stale wzrastać będą dla chwały polskiego imienia.

Wierząc zarazem usilnie w to, że jeżeli kiedy to teraz spełnią się nasze nadzieje Polonii amerykańskiej, gdy w Białym Domu rządzi wielki prezydent i wielki przyjaciel Polski, Franklin Delano Roosevelt, to też z pełną pewnością;

Niech żyje Stany Zjednoczone Ameryki Północnej!

Niech żyje cały naród polski, broniący cywilizacji i kultury chrześcijańskiej oraz całosci swych granic!

Niech żyje Wychodźstwo Polskie w Ameryce, skupione w swych polskich i katolickich organizacjach!

Komitet Rezolucji: Stanisław Babiarz, Fran. S. Baré, Stan. Krygowski, Felicja Walkowicz, Jan Łysakowski.

Policja Była Obecna Podczas Wyboru Nowego Szefa Unijnego.

Reese Następcą Gangstera.

W sali „Hod Carriers' Hall”, nr. 814 W. Harrison ul., na zebraniu burzliwym woźniców i szoferów należących do unji „Coal Teamsters' Union”, w obecności policji wczoraj odbył się wybór nowego szefa.

Reese, były agent byznesowy tejże unji wczoraj otrzymał 240 głosów a rywal jego Milton Booth Jr., 141. Booth jest synem organizatora unji i od wielu lat wójnowego członka tejże organizacji.

Reese jest następcą Daniela Caina, który zrezygnował dwa miesiące temu po inwestycji prowadzonej w kampanji przeciwko rakieterom w unjach robotniczych.

W styczniu, b. r., rewolwerowicze postrelili Caina, który był szwagrem zamordowanego gangstera i rakietera unijnego Jerzego „Red” Bakera.

W miesiącu maju władze potwierdziły wspólnie fakt, że kontrolę nad unją wyżej podana ma t. zw. „T. N. T.”, czyli „Trucking and Transportation Exchange”. Woźnicom i szoferom radzono przepędzić rakieterów na zieloną trawę.

ZNACZENIE LEWEJ RĘKI.

Na początku bieżącego stulecia szereg badaczy zwrócił uwagę na to, że jednostronne posługiwanie się prawą ręką a zaniedbywanie lewej pociąga za sobą bardzo ujemne dla człowieka skutki, powodując nie tylko osłabienie jednej strony ciała, lecz także jednostronną czynność nerwów a nawet jednostronną moralność. Równocześnie stwierdzono, że centrum mózgowie mowy u człowieka jest jednostronnie położone. Dalsze badania wykazały, że ta jednostronność pozostaje w związku z jednostronnym używaniem i rozwojem prawej ręki. Stwierdzono dalej, że u ludzi posługujących się wyłącznie prawą ręką, centrum mowy znajduje się w lewej części mózgu, podczas gdy u ludzi o równomiernym rozwoju obu rąk znajduje się jeszcze drugie centrum mowy w prawej części mózgu.

Badania naukowe wykazały, że w dziejach rozwoju ludzkości ręka i mowa rozwijały się w zależności od siebie i że u dziecka istnieje obustronny zarodek centrum mowy. Jedynie okoliczność, że dziecko uczy się używać tylko ręki prawej, powoduje jednostronny rozwój centrum mowy. W szeregu doświadczeń udało się wykazać, że w drodze rozwoju lewej ręki można spowodować rozwój także prawego centrum mowy. Cały szereg uczonych wypowiedział się stanowczo za równorzędnym rozwojem lewej i prawej ręki.

W istocie też w rozmaitych państwach, jak Danja, Szwecja i Niemcy poczyniono zarządzenia, zmierzające do równorzędnego rozwoju lewej ręki i lewej strony ciała ludzkiego. W Ameryce już od dawna w szkołach wychowuje się dzieci w równomiernym władaniu lewą ręką.

Narodem, który przoduje w tej dziedzinie, są Japończycy, którzy w równym stopniu potrafią posługiwać się obu rękami. Tem się też zapewne tłumaczy ich niezmierną wielką wydajność pod względem fizycznym jak też umysłowym.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

HAWANA, 21. sierpnia. — Ponieważ b. szef policji hawajskiej za czasów rządów prez. Machado, Antonio O. Aincart, widząc, że niema innego wyjścia, jak tylko odebrać sobie życie i strzałem z rewolweru pozbawił się życia, nim rewolucjonista zdołał go pochwylić, tłum postanowił zemiścić się na jego trupie. Udano się wczoraj na cmentarz, wyjęto ciało z grobu i przywieziono do miasta, gdzie na słupie elektrycznym ciało powieszono. Następnie „wisielca” odcięto, oblano gazoliną i podpalamo. Scenie tej przypatrywały się tysiące mieszkańców Hawany. Policja ugasiła płomienie na trupie, zebrała szczątki do ambulansu i zawiozła z powrotem na cmentarz. W chwili, gdy ambulans policji ze zwłokami b. szefa policji odjeżdżał, tłum wołał: — Wrzucicie go do wody; on nie jest wart, aby go chowano na cmentarzu.

Aincart oskarżony był o zabicie się i morderstwo więźni politycznych za czasów rządu prez. Machado.

JOHNSON PROPONUJE ORLA NIEBIESKIEGO DLA KAŻDEGO DOMU.

Washington, 21. sierpnia. — Gen. Hugh S. Johnson, szef akcji NRA z ramienia prez. Roosevelta, oświadczył tu wczoraj, że od dzisiaj rozpocznie tydzień aktywnej pracy w celu dostarczenia podobizny orła niebieskiego do każdego domu, do każdego składu detalicznego, do każdej małej fabryki. Będzie to jedna z największych akcji ogólnokrajowych, jakie prowadzono w Stanach Zjednoczonych. Do akcji tej stają, jako mówcy najwybitniejsi obywatele, jak Alfred E. Smith, John R. Rockefeller, Jr., Ruth Bryan Owen, admirał Richard E. Byrd i wielu innych. Johnson pragnie cały program NRA wprowadzić w życie przed jesienią.

Przykazania Dla Urzędnika we Włoszech

Włoskie dzienniki drukują „6 przykazań” dla urzędnika faszystowskiego, które sformułował Mussolini:

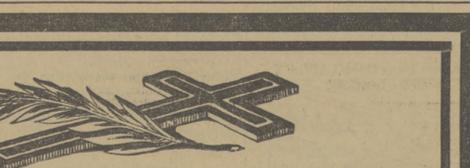
- 1) Nie chodzić w dzień, a tem mniej w nocy do t. zw. lokali zbytkowych, restauracyj itp.
- 2) Chodzić o ile tylko możliwe, pieszo, a dopiero w razie konieczności używać maszyny.
- 3) Przy urzędowych występach unikać „tur do pieca” cylindrów na głowach; używać prostych „czarnych koszul” rewolucji.
- 4) Nie zmieniać (po otrzymaniu nominacji) własnych przywyczajeń i własnego sposobu życia w żadnym wypadku.
- 5) Trzymać się surowo urzędowego zegara i masy ludzi wysłuchując z największą cierpliwością i łagodnością.
- 6) Odwiedzać dzielnice robotnicze i nie tylko „moralnie” ale i „fizycznie” iść w lud, szczególnie w tych trudnych czasach.

Tak brzmią przykazania dla urzędników faszystowskich we Włoszech. Każdemu myśliczemu

człowiekowi narzucają się porównania...

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, ojciec, dziadek i brat nasz,



ś. p. Leon Wojczynski

Wiceprezes i Zarządca Standard Coffin & Casket Co., członek Tow. Króla Mieczysława Gr. 122 Z. N. P., Henryka Kalosowskiego, grupa 337 ZNP, Polskich Stolarzy No. 222 Z. N. P., Tow. Karola Chodkiewicza, Nr. 54 Maciejów Polska, Tow. św. Wojciecha, No. 230 Z. P. R. K., Dwór Zygmunta No. 107, Forsterów Klub Kazimierza Pułaskiego i członek Komitetu Parafialnego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 5:45 po południu, w wieku 64 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby par. 5042 Hutchison ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Bronisława (z domu Orłowska), żona; Franciszka, córka; Leon, syn; Józef Strzelecki, zięć; Agnieszka, synowa; Michał, Stanisław, Jan i Marcin, bracia; Władysława Stepany, siostra; Józefa, Marianna, Teresa i Józefa, bratowice; Jan Stepany, szwagier; Józefa Orłowska, Juljana Woźniak i Helena Andrysiak szwagierki; Stanisław Andrysiak i Julian Chmielewski, szwagrowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks J. Szterner, 2073 N. Hoyne ave. Humboldt 5550. 21

REZOLUCJE.

Przyjęte na obchodzie Cudu nad Wisłą połączonym z obchodem Odsieczy Wiedeńskiej, urządzonym wspólnymi siłami polskich organizacyj w Chicago, w parku Humboldta, 20-go sierpnia.

Zebrani u stóp pomnika bohatera dwóch światów, z okazji dwóch wielkich rocznic, a mianowicie: Dwusetpięćdziesiątej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej i trzydziestej rocznicy Cudu nad Wisłą, uchwalamy imieniem naszych zrzeszeń, organizacyj i klubów i podpisujemy co następuje:

1. Przypominać stale i po wieczne czasy całemu cywilizowanemu światu te dwa wielkie karty historyczne świadczące, że Polska jako naród wolny po dwa razy ocaliła cywilizację i kulturę zachodnią przed strasliwym atakiem nieprzełomnych hord wschodnich;

2. Zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem nie tylko złamało potęgę otomańską, lecz także ocaliło świat chrześcijański przed zalewem półkuli wschodniej;

3. Zwycięstwo narodu polskiego nad hordami bolszewickimi w roku 1920, to nowy dowód, że Odrodzona Polska w dalszym ciągu pełni swą dziejową misję, a na kresach cywilizacyjnych wiernie trwa na posterunku.

4. Zebrani w nieprzełomnej masie na obchodzie tych dwóch wielkich świąt narodowych, stwierdzamy uroczysto, że nikt i nic nie zdoła potargać duchowej więzi, łączącej nas z Ojczyzną zamorską i że jej chwala i radość jak niemniej ból i rozpacz są naszym wspólnym udziałem;

5. Uprzymiarniając sobie dobre cele antypolskiej propagandy w Ameryce ślubujemy dzisiaj u stóp pomnika wielkiego inżyniera i twórcy West Point, że propagandę tę zwalczając będziemy z całym siłą, a w obronie morza polskiego i Pomorza zrobimy wszystko czego państwo polskie żądać od nas będzie.

6. Dumni z misji jaką naród polski spełniał w przeszłości, ślubujemy w dalszym ciągu wpajać w umysły naszej młodzieży te wszystkie wielkie ideały, aby ona czuła się dumna i gdy nas zabraknie prowadziła wielką polską robotę w dalszym ciągu;

7. Przypominamy zarazem wszystkim, że tak jak przed wiekami wiedeńskim król Jan III, błądzą Opatrzności o pomoc, że tak jak we zwycięstwie pod Warszawą wyodrębniła się postać bohatera ks. Ignacego Skorupki, tak i teraz wierni jesteśmy tradycjom ojców naszych i stwierdzamy, że polskość i Wiara to dwa synonimy;

8. Wychodźstwo Polskie w Ameryce Północnej spełniało i spełnia wernie swą misję dziejową i chociaż wysunięte jest na najdalsze krańce kresowe, to jednak nie zapomina swoich celów i dążeń.

Nie bawiąc się w wewnętrzne kursy polityki, stoimy wiernie na posterunkach obrony honoru polskiego i zdajemy sobie dokładnie sprawę z przyszłych zdań Polonii amerykańskiej.

Utrzymać i obronić obecny stan naszego posiadania, ściśle nie szeregów w naszych polskich organizacjach i towarzystwach, wykreślić nową iskierkę miłości ojczyzny w młodych polskich umysłach, a nie zapominać o dziełach dokonanych w przeszłości, dążyć do lepszej przyszłości — oto nasze zadania i cele;

9. Przypomniemy Polonii amerykańskiej, że najchlubniejszą jej czynem było wysłanie 25,000 swych najmilszych synów na tereny wojny światowej i praca tej Polonii w Polskim Komitecie Ratunkowym oraz Polskim Wydziale Narodowym.

Czynów tych nikt zniżyć nie zdoła, my zaś po raz setny stwierdzamy, że dumni byliśmy i jesteśmy z czynów naszych i zwycięstw błękitnej armji gen. J. Hallera, o których pamięć w wdzięcznych sercach naszej Polonii nigdy zgasać nie powinna;

10. Wyrażamy w końcu nadzieję, że kadry i szeregi tych pracowników stale wzrastać będą dla chwały polskiego imienia.

Wierząc zarazem usilnie w to, że jeżeli kiedy to teraz spełnią się nasze nadzieje Polonii amerykańskiej, gdy w Białym Domu rządzi wielki prezydent i wielki przyjaciel Polski, Franklin Delano Roosevelt, to też z pełną pewnością;

Niech żyje Stany Zjednoczone Ameryki Północnej!

Niech żyje cały naród polski, broniący cywilizacji i kultury chrześcijańskiej oraz całosci swych granic!

Niech żyje Wychodźstwo Polskie w Ameryce, skupione w swych polskich i katolickich organizacjach!

Komitet Rezolucji: Stanisław Babiarz, Fran. S. Baré, Stan. Krygowski, Felicja Walkowicz, Jan Łysakowski.

TRAGICZNA POMYŁKA.

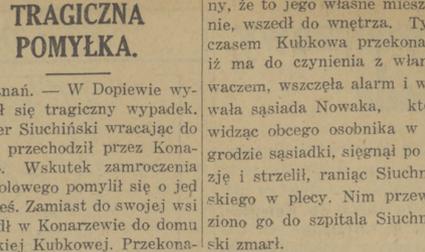
Poznań. — W Dopiewie wydarzył się tragiczny wypadek. Monter Siuchniński wracając do domu przechodził przez Konarzewo. Wskutek zamroczenia alkoholowego pomylił się o jedną wieś. Zamiast do swojej wsi zszedł w Konarzewie do domu niejakiej Kubkowej. Przekona-

ny, że to jego własne mieszkanie, wszedł do wnętrza. Tymczasem Kubkowa przekonana, iż ma do czynienia z włamywaczem, wszczęła alarm i wezwwała sąsiada Nowaka, który widząc obcego osobnika w zagrodzie sąsiadki, sięgnął po fuzję i strzelił, raniąc Siuchnińskiego w plecy. Nim przewieziono go do szpitala Siuchniński zmarł.

Ksiegobzór Załuskich Wraca do Kraju.

Warszawa. — W Leningradzie toczą się rokowania mieszanej komisji polsko-sowieckiej w sprawie zwrotu szeregu pamiątek archiwalnych, znajdujących się w zbiorach ZSRR.

W najbliższym czasie ma być przekazany do kraju wielki księgozбір Załuskich, znajdujący się obecnie w dawnej cesarskiej bibliotece publicznej.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, syn, ojciec, brat, brataniec i szwagier nasz, ś. p.

JÓZEF PRZYBYŁO

Członek Demokratycznego Klubu 26ej Wardy, Tow. św. Jana Kantego, No. 194 Z. P. R. K., Tow. Młodzieńców Bratniej Pomocy św. Czesława, Klub Obywatelski Księcia Józefa Poniatowskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 10:20 wieczór, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23-go sierpnia, 1933, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby par. 1143 W. Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Maria, żona; Eleonora, Józef Jr. i Edmund, dzieci; Sebastian, ojciec (w Polsce); Katarzyna Kędzior, siostra; Stanisław, brat (w Polsce); Weronika, Apolonia, Zofia, Stefania i Maria, siostry (w Polsce); Walenty i Maria, Michał i Karolina Przybyło, stryjowie i stryjki; Agata i Jakób Kulik, ciotka i wuj; Michał Kędzior, Katarzyna i Wincenty Starzyk, Ludwika i Józef Karolewicz, szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Tel. Haymarket 0936. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, syn, ojciec, brat, brataniec i szwagier nasz, ś. p.

JÓZEF PRZYBYŁO

Członek Demokratycznego Klubu 26ej Wardy, Tow. św. Jana Kantego, No. 194 Z. P. R. K., Tow. Młodzieńców Bratniej Pomocy św. Czesława, Klub Obywatelski Księcia Józefa Poniatowskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 10:20 wieczór, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23-go sierpnia, 1933, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby par. 1143 W. Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Maria, żona; Eleonora, Józef Jr. i Edmund, dzieci; Sebastian, ojciec (w Polsce); Katarzyna Kędzior, siostra; Stanisław, brat (w Polsce); Weronika, Apolonia, Zofia, Stefania i Maria, siostry (w Polsce); Walenty i Maria, Michał i Karolina Przybyło, stryjowie i stryjki; Agata i Jakób Kulik, ciotka i wuj; Michał Kędzior, Katarzyna i Wincenty Starzyk, Ludwika i Józef Karolewicz, szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Tel. Haymarket 0936. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, ojciec i dziadek nasz

MARCEL ZIELESINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 5:45 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23-go sierpnia, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby par. 1053 No. Winchester Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Konstancja, żona; Kazimierz, syn; Anna, córka; Franciszek Gibasiewicz, zięć; Cecylja, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa — Telefon Brunswick 0956. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA MARJA KAZIMIERA
(FRANCISZKA WIŚNIEWSKA)

z Zgromadzenia Sióstr św. Józefa

Członkini Tow. Apolonia Z. P. R. K. — po długiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, w niedzielę, dnia 20-go sierpnia, 1933 roku, w średnim wieku, w zakonie lat 20.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22-go sierpnia, o godzinie 9:00 rano, w kaplicy Our Lady of Bethlehem, w La Grange, Ill., a stamtąd na cmentarz Mount Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Anna Wiśniewska, matka; Józef, brat; Anna, Anastazja Kantak i Agnieszka, siostry; Bartłomiej Kantak, szwagier; Franciszka Czechowska, ciotka; Józefa Mrozek, wujenka; Junior, Robert i Jan, siostrzeńcy.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

KAROLINA S. TENEROWICZ

Członkini Tow. Oddziału Młodzieży Unji Polskiej w Ameryce, Nr. 243 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22-go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby par. 3415 Lavergne ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Jan i Wiktoria Tenerowicz, rodzice; Franciszek, brat, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Leon Idaszak, 2023 Webster ave. Tel. Brunswick 0238.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, syn, brat, zięć i szwagier nasz, ś. p.

FRANCISZEK GŁOWACZ

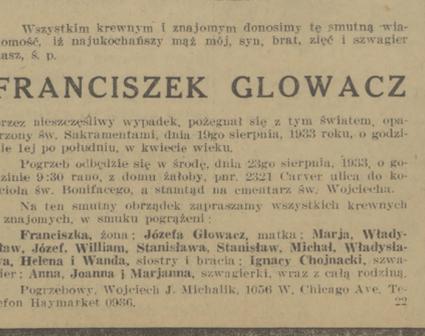
przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 1ej po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23-go sierpnia, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby par. 2321 Charver ulica do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Franciszka, żona; Józefa Glowacz, matka; Maria, Władysław, Józef, William, Stanisława, Stanisław, Michał, Władysława, Helena i Wanda, siostry i bracia; Ignacy Chojnacki, szwagier; Anna, Joanna i Marianna, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz, ojciec i matka nasza.

JAN BRUSKI

zasnął w Panu, dnia 19-go sierpnia, 1933 roku, o godzinie 12:30 rano.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23-go sierpnia, o godzinie 2ej po południu, z domu żałoby par. 5321 Winslow Ave. a stamtąd na cmentarz Acaela Park.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pożegnani:

Katarzyna (z domu Adamowska), żona; Hazel, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks J. Szterner, 2073 No. Hoyne Ave. Humboldt 5550. 22

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał ROMAN HANASZ.

Chicagońska Wystawa Światowa: Stulecia Postępu, wyróżnia się we wszystkich dziedzinach mównostwem widzenia godnych okazów.

Żyjąc w wielkiem mieście, wszyscy jesteśmy mniej lub więcej zepsuci. Mówiąc prawdę, to właściwie nie nam nie imponuje, nawet na Wystawie Światowej.

Każdy już widział karyków; wydawałyby się mogło, że karyki nie stanowią tak niezwykłej o-sobliwości, aby warto było pokazywać ich na Chicagońskiej Wystawie. A jednakowoż zobaczył mnóstwo karyków, zamieszczających całe miasto, jest niezmiernie ciekawe.

Takie pojedyncze czwociętko ko czyny wrażenie dziwotworu. Według osobistego nastroju spogląda się na to z podziwem, lub też z pożałowaniem. Inaczej patrzy się człowiek na całą gromadę karyków, karzelek, karylic i karliczek.

W mieście Liliputów.

Ze sprawozdań księgarzy i bibliotekarzy dowiadujemy się, że w ostatnich latach są najwięcej poczytne książki, opisujące podróże i wrażenia z podróży. To też biorąc za pewnik, że wszyscy znają mieszkańców Wyspy Liliputów, czyli Wyspy Karłów, z opisów Swifta: Gulliver's Travels.

Podobnie jak w opisach Swifta, znajdujemy i my Miasto Karłów, lecz odkrycia tego dokonujemy na terenach wystawowych, nad wielkiem jeziorem.

Z ciekawością spoglądamy, jak te małe istoty się poruszają w życiu codziennym, spełniając swe obowiązki bardzo skrupulatnie. Widzimy ich czynnych w restauracjach, golarniach, w salonach piękności a la „Du Barry Beauty Shoppe” i w sklepach najróżniejszych. Zauważyłem też, że wcale nie źle ścigają piwo, gdy ich wężmi nieprzezwyrodną ochota libacji.

Te małe delikatne stworzenia kręca się wśród ludzi, zwiędzających to oryginalne Miasto Karłów. Niekóre z tych istot są tak maleńkie, że czynią wrażenie misternie wykonanych za bawek. Nie radzę jednak nikomu robić jakichkolwiek aluzji do tych krasnoludków, gdyż ten mały naród jest bardzo wrażliwy i umie okazać nadzwyczajną energię, gdy kogo ze skusi, umizgać się w jaki bądź sposób do kogoś z tych maluczkich.

Koncert na xylofonie.

Ładniki i milutnie są mieszkalne domki karłów. Widzenia godny jest ratusz w Mieście Liliputów, zwłaszcza sala do obrad sądowych i więzienie, w którym te małe istoty odsiadują kary za różnej natury przestępstwa, gdyż i one grzeszą, podobnie jak my, najmniej 7 razy w ciągu jednego dnia.

Jest tam i hotel z całym komfortem urządzony dla maleńkich gości. A wszystko minja-

turowe, niby dla lalek przema-czone łódeczka, kanapy, krzesła, biurka, są nawet i maleńkie fotele dla wygody krasnoludków. Bardzo też estetycznie wyglądają łazienki z wannami, umywalkami i resztą niezbędnych urządzeń, dla użytku tych delikatnych gości w Mieście Liliputów.

Wszystko to jest strasznie ciekawe.

Najwięcej jednak zachwytu wywołuje kapela tych krasnoludków, których kapelmistrzem jest wyszukanie uprzejmy, wedlug najnowszej mody elegancko ubrany karzelek.

Grają bardzo akuratanie, a trzeba przyznać, że czasami grają bardzo dobrze, zwłaszcza dwaj xylofoniści zasługują na szczególne wyróżnienie. — Grając utwory klasyczne i inne, wkładają w swą grę samych siebie, po prostu rzecz można, że odtwarzają kompozycje mistrzów, wydają z siebie wszystko, co umieją i mogą.

Pewien Hiszpan, o manierach wykwintnie europejskich, uczestnik koncertu, zwraca moją uwagę na xylofonaową grę jednego z karłów, w momencie, kiedy rozszalał wir muzyki, a bicie młotkiem w instrument równa się spadającej lawinie, kiedy karzelek-artysta emocjonalnie rzuca swą głowę w tył i naprzód. Na prawdę się wyda-je, że ta głowa jest zdetermino-wana wyrwać się; niestety jest zrośnięta z karkiem karla. Kiedy to się dzieje, najeżona czupryna artysty wyprawia swoje własne sztuki. Pukle czarnych jak kruk włosów, rzucają się w swojej pasji, a kędziory z prawej strony nad czołem wy-dają się ciągnąć nie tylko gło-wę, ale całego artystę, który pod koniec koncertu już nie stoi przy instrumencie, lecz formalnie się unosi horyzontalnie nad swym xylofonom. Widocznie nie jest łatwo dla tego czwociętko opanować instrument, który w proporcji do artysty jest przecież dość długi.

Jeszcze rozpasany wir muzyki i kończy się koncert, który był nie tylko występem muzycznym, lecz równocześnie akrobatycznym popisem artysty-karla; dla tego właśnie pozostał w pamięci tych, którzy zwie-dzili Miasto Liliputów na Chicagońskiej Wystawie Światowej Stulecia Postępu.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Chicagosome”

Ostrożność przedewszystkiem. Pan Gwidon Gołębnikier u-rzeczywistnił swe najgorsze marzenie. Kupił na licytacji używane auto i odtąd wyjeżdża często na wycieczki zamiejskie.

Ponieważ Gołębnikier nie panuje jeszcze dobrze nad maszyną, jedzie ostrożnie i bardzo wolno.

Pewnego razu pan Gwidon wraca z przejażdżki do domu, mocno zdenerwowany.

— Co się stało? — pyta żaniepokojona żona. — Miałeś jakiego wypadku? — Nie. Miałem tylko ogromnego stracha. Jechałem szosą i jakiegoś podejrzanego osobnika szedł krok w krok za autem i to dwie godziny bez przerwy!

Król Jedwabiu Przyjechał Do Chicago.



Senator Gosuke Imai, członek Izby Lórwów w Japonii i król jedwabiu w tym kraju przyjechał do Chicago i na jego powitanie na stacji przy Dearborn ulicy wyszły Kayo Hata (po lewej stronie) i Yukie Mori. Przyjechał on na wystawę światową.

Z UROCZYSTOŚCI SIÓSTR FRANCISZKANEK P. O. BŁ. KUNEGUNDY.

„Pójdźcie i wy do winnicy mojej.” Wezwaniu temu Chrystusa Pana odpowiadają dusze szlachetne, ideowe. — Idą one przez życie, niosąc Chrystusowi w ofierze całą głębię swych uczuć, a ludzkości — pracę całego swego życia. Jednakże piękną jest chwila takiego oddania się Bogu! Takich właśnie momentów świadkami byli licnie zebrani krewni i znajomi Sióstr Franciszkanek pod opieką Bł. Kunegundy w dniach 15 i 16 sierpnia, kiedy to odbyły się O-błędny i Profesja Zakonna kilkudziesięciu młodych Sióstr.

Ceremonje Oblęczyn odbyły się 15go sierpnia pod przewodnictwem X. J. Strzeleckiego, proboszcza par. św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników z Brighton Park, który pięknie przemówił na temat szczęścia duszy prawdziwie Bogu oddanej. Habity Zgromadzenia z rąk X. Celebranta otrzymały: Marjanna Tomidajewicz z Youngstown, Ohio, teraz imię zakonne Siostra Marja Oswaldyna, — Marjanna Nieradka z Youngstown, Ohio, — S. M. Benjamina; Karolina Szepepanik z Comemaugh, Pa., — S. M. Stella; Zofia Piwowarska z Cleveland, O., — S. M. Doloryna; Zofia Kołakowska z Cleveland, O., — S. M. Adolorata; Marjanna A-rendt z Chicago, — S. M. Flawjana; Helena Pisula z Johnstown, Pa., — S. M. Symfonia; Irena Bajorek z Kędzior, — S. M. Sponsa; Helena Kędzior z Chicago, — S. M. Alojzylia; Irena Późniakowska z Chicago, — S. M. Maksencja; Genowefa Sobczak z Chicago, — S. M. Felicjana; Aniela Tokarz z Chicago, — S. M. Donatylia; Marja McNamara z Chicago, — S. M. Bernadetta; Janina Adamczyk z Chicago, — S. M. Serafika; Ewelina Netzel z Chicago, — S. M. Altyssyma; Antonina Kohn z Johnstown, Pa., — S. M. Inviolata; Helena Bobka z Chicago, — S. M. Benedetta i Anna Mazurek z Chicago, — S. M. De Chantal.

16go sierpnia natomiast Profesję Zakonną złożyły Siostry: S. M. Rut, S. M. Julitta, S. M. Gorgonia, S. M. Pudencjana, S. M. Wincentyna, S. M. Leonida, S. M. Alma, S. M. Helita, S. M. Pachomja, S. M. Leonissa, S. M. Mamerta, S. M. Ekwicja, S. M. Archangela, S. M. Donalda, S. M. Rozalima, S. M. Mirona, S. M. Bertyla, S. M. Aureljana, S. M. Agnieszka, S. M. Asterja, S. M. Mercydes, S. M. Maurryta, S. M. Felicysyma, S. M. Geraldyna, S. M. Illuminata, S. M. Assumptiana, S. M. Andrzejka i S. M. Oliwja. Śluby te w imieniu Kościoła św. przyjął Przew. X. T. Ligman, C. R., który w przemowie swej treściwie skreślił cel Nowicjatu i szczęście Nowicjuszek, której najmil-sze chwile życia zakonnego u-pływają w Nowicjacie, gdyż są to dni ścisłego zjednoczenia się

NOTATKI REPORTERA

Głowacz zmarł w szpitalu św. Elżbiety.

Franciszek Głowacz, lat 22, z pnr. 2321 Carver ulica, mechanik, wczoraj zmarł w szpitalu św. Elżbiety, dokąd przewieziono go po wypadku samochodowym, w którym padł ofiarą doznając pęknięcia czaszki. Wypadek ten wydarzył się przy zbiegu Cortland ulicy i Campbell avenue.

Oglądając miasto wpadły do bejzmentu.

Panna Viola Jańska, lat 30 i jej siostra Marja, lat 8, obie przyjechały z Terre Haute, Indiana, aby oglądać miasto Chicago poraz pierwszy. Tak się widokiem miasta zainteresowały, że przy narożniku Randolph ulicy blisko State ulicy wpadły do bejzmentu. W szpitalu „Henrotin” przekonano się, że Marji doznała w wypadku tym okaleczenia ramienia, a Viola tylko lekko była okaleczona.

Stawił opór dwóm bandytom i ci go postrzelili.

Antoni Gazdic, lat 54, z pnr. 211 West 72ga ulica wczoraj wieczorem zmarł w szpitalu „Mercy” z rany od kuli rewolwerowej. Napadnięty przez dwóch murzynów bandytów Gazdic stawił im opór we własnej stacji gazolinowej p. nr. 3116 Ellis avenue. Gazdic rzucił się na jednego z bandytów gdy drugi bandyta dał do niego jeden strzał i potem obaj uciekli pozostawiając konającego Gazdica na podłożu.

Gra bilardzistów kończy się śmiercią jednego z nich.

Józef Muzutis, z p. nr. 1442 South 49ta ulica w Cicero w ubiegłą sobotę wieczorem został zabity podczas bójki z Jerzym Lemontem, z p. nr. 1340 South 48my Court, w Cicero. Obaj graли w bilarda przyczem się pokłócił, a kłótnia ta smutnie się zakończyła.

Padła trupem w składzie cukierków.

Policja szuka krewnych młodej kobiety, lat około 25, która wczoraj padła trupem w składzie cukierków p. nr. 1960 West Van Buren ulica. Ważyła ona około 120 funtów, była 5 stóp i 3 cale wysoka. Zwłoki te przewziła policja do kostnicy powiatowej.

Harrison dziś objął urząd kolektora federalnego.

Carter H. Harrison, który trzykrotnie sprawował urząd burmistrza miasta Chicago, dzisiaj rozpoczął urzędowanie swoje w biurze kolektora podatków wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, na jaki to urząd zamianował go Prezydent Roosevelt. Ustupujący kolektor federalny Grzegorz T. Van Meter, oddał dzisiaj urząd tegoż wydziału krajowego w ręce pana

deusz Jasiński, a aktywnym p. Edward Purchla.

Na czele polskich akademików stoi dzielny i energiczny inżynier, absolwent Politechniki Armour'a, p. Tadeusz Trzyzna.

Zamordował przemyślowca. Hynes Rutherford Clements, członek firmy Clements Brothers, z p. nr. 319 Plymouth Court wczoraj został zamordowany przez bandytę, który za to dostał jednego dolara. Zbrodnia dokonana była w składzie owoców Jerzego Muscarrelo, p. nr. 3151 Broadway, do którego to składu Clements, jego odbiorca, wszedł podczas rabunku dokonanego przez murzyna. Z kasy bandyta ten wykradł \$1.00.

REFLEKSJE DEPRESYJNE.

— Patrz: płaszcz, który mam na sobie, jest naprawdę niezwykły; wełna pochodzi z Australji; kupecy angielscy sprzedali ją fabryce w Bielsku, tam zrobiono z niej sukna, a później skrojono i uszyto go u nas w Gnieźnie...

— Nie rozumiem, co w tem niezwykłego?

— Niezwykłe jest to, że tyłu ludzi żyje z rzeczy, za którą ja nie zapłaciłem jeszcze ani grosza.

ROZTARGNIONY.

— Byłem tu u pana w biurze godzinę temu, żeby zgłosić zgubę parasola, który zostawiłem w tramwaju.

— A tak, przypominam sobie.

— I prawdopodobnie zosta-więm tu moją walizkę!

Wieczór Twórczości Kobiet Polskich.

Przybyła do nas niezwykle utalentowana kompozytorka i autorka dzieł muzycznych, pani Zofia Zdziennicka Bergerowa, ażeby brać udział jako delegatka na Kongres Kobiet Świata, podczas Wystawy Światowej.

Pani Zdziennicka Bergerowa wzięła też udział w Kongresie Kobiet Polskich, mając na tym-że odczyt.

Cieszymy się z jej pobytu wśród nas, tembardziej, że pani Zdziennicka Bergerowa jeszcze raz pozwoli nam usłyszeć muzykę na instrumencie starym, który jeszcze za greckich czasów był używany, a na którym sama gra. Będzie to w „Wieczór Twórczości Kobiet”, który odbędzie się w dużej sali Mc Cormick Hall, 1001 North Dearborn, przy Oak ulicy, z której jest wejście do sali.

Wobec tego, że sam program jest bogaty, gdyż złożony jest z kompozycji kobiet polskich, czyli, że ze wszystkich nowych utworów, spodziewana jest wielka liczba gości.

Udział pomiędzy innymi bierze sławny skrzypek Wilkomirski, jak nam donosi pani Bergerowa.

Warto nie tylko iść na ten wieczór i duchową napełnić się strawą, aby wykązać dla pani Zdziennickiej - Bergerowej uznanie za jej prace jako jednej z tych naczelnich figur w nowoczesnej „Twórczości Kobiet Polskiej.”

Komitet jak najserdeczniej prosi Polonję o wielki udział. Bilety są w przystępnej cenie. Ubiór zwykły.

A. Emilia Napieralska.

Cudotwórcy.

W miejscowości kuracyjnej spotkało się dwóch rabinów. Uczeń prowadzi cały czas dy-sputy. A ich sekretarzem tymczasem wychwalają mądrość swoich mistrzów. Pierwszy sekretarz odzywa się:

— Wiesz, co mój rabin raz zrobił?

— No?

— Mój rabin był u jednego biednego Żyda, który nie miał co jeść. Rabin westchnął i nagle znalazło się na stole pięć faszeryowanych ryb!

— Mój rabin dokonał większej sztuki — odpowiada drugi.

— On grał raz z gojem w karty. Jak ten goj miał jednego asa, to mój rabin miał 2. Jak on ma 2, to rabin 3...

— Nieprawda. Przecież są tylko 4 asy!

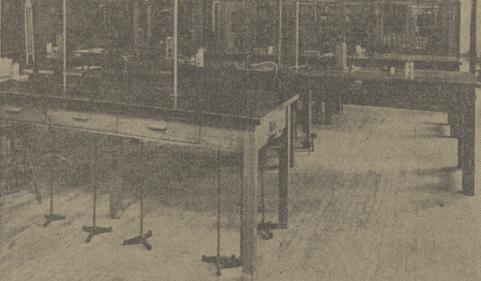
— Nie szkodzi. Spuść trochę z tej ryby, to ja spuszcze jednego asa.

RACJA.

— Jestem zdania, że my kobiety nie powinniśmy nigdy same chodzić do restauracji.

— Dlaczego?

— Ponieważ wówczas musimy same wszystko płacić.



LABORATORIUM FIZYCZNE.

Wyższa Szkoła Arcybiskupa Webera, jest akredytowana przez Uniwersytet Illinois i przez Biuro Superintendenta Publicznego Szkolnictwa w Springfield, Illinois, oraz jest członkiem Stowarzyszenia North Central Association of Colleges and Secondary Schools.

Ma własną kaplicę, kompletne urządzenie do nauki przyrodniczych, oraz laboratorium; zasobną bibliotekę, obszerną i nowoczesną salę gimnastyczną, wielką salę do zabaw i wygodną jadalnię.

NOWY ROK SZKOLNY ROZPOCZYNA SIĘ WE WTÓREK, DNIA 5-go WRZEŚNIA, 1933 r.

Blizszych informacji zasięgnąć można od Rektora zakładu osobiście każdego dnia od 9-ej do 12-jej przed południem, lub zgłosić się piśmiennie pod adresem:

REV. M. N. STARZYNSKI, C. R. 1456 West Division Street Chicago, Illinois

TELEFON BRUNSWICK 2423

„HE WAS HER MAN, BUT HE DONE HER WRONG!”



SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

